Rok I.
Nr. 4.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Głos Wsi

RADOM,
5 LUTEGO 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Ignacy Mościcki

W dniu 1-go lutego 1933 r. cała Rzeczpospolita obchodziła Imieniny Pierwszego Obywatela Kraju—Prezydenta Państwa—Ignacego Mościckiego.

Prezydent Ignacy Mościcki jest czwartym z rzędu Najwyższym Zwierzchnikiem Odrodzonego Państwa Polskiego. Jego poprzednikami byli: Józef Piłsudski od dnia 22 listopada 1918 roku do 9 grudnia 1922r., ś. p. Gabryel Narutowicz—wybrany 9 grudnia 1922 roku—zginął tragicznie w tydzień później od kuli zaślepionego partyjnego fanatyka — i Stanisław Wojciechowski—od 20-go grudnia 1922 roku, do 19 maja 1926 roku.

Profesor Ignacy Mościcki urodził się 1 grudnia 1867 r. w ziemi płockiej, w majątku Mierzanowie, dzierżawionym przez Jego ojca Faustyna, który w roku 1863 brał czynny udział w powstaniu i zasłynął jako dowódca bitnego oddziału. Jest więc wnukiem i synem walczących o wolność Polski w r. 1831 i 63 bohaterów. To też zawsze, od najmłodszych lat, łączył Ignacy Mościcki w sobie gorącą miłość Ojczyzny z wybitnemi zdolnościami umysłowemi. Po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie, wyjechał dla dalszej nauki do Rygi, gdzie studjował chemję na tamtejszej politechnice. Ucząc się pilnie i gorliwie, Ignacy Mościcki brał żywy udział w ruchu akademickim i społecznym, którego ideą przewodnią było hasło odzyskania Niepodległości narodowej.

Po pięciu latach studjów, powrócił do Warszawy, lecz wybitny Jego udział w ruchu niepodległościowym zwraca nań baczną uwagę policji rosyjskiej. Musi zatem opuścić raj, by uniknąć prześladowania Moskali. Wyjeżdża zagranicę na tułaczkę w lipcu 1892 roku. Towarzyszy mu w tej wędrówce po obcych lądach i miastach wierna i oddana towarzyszka życia, ś. p. Michalina Mościcka.

Dwadzieścia lat trwa pobyt młodego wówczas uczonego wśród obcych ludzi. Te dwadzieścia lat, to okres ciężkiej, znojnej pracy na kawałek chleba, to walka o zdobycie szacunku i uznania dla swego szlachetnego serca i wybitego umysłu.



PROF. IGNACY MOŚCICKI
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

W tej to wędrówce tułaczej, los zetknął Dostojnego Solenizanta z Józefem Piłsudskim, wówczas również wygnańcem i bojownikiem o te same ideały niepodległościowe. Między tymi dwoma niepospolitymi ludźmi zawarta znajomość zamieniła się w stałą serdeczną przyjaźń. Oto co o tych spędzonych razem chwilach mówił Pierwszy Marszałek Polski, w wiele lat później, gdy wybrano Ignacego Mościckiego Głową Państwa:

„Znam profesora Mościckiego od bardzo dawna i nie raz w mem życiu, podróżując po świecie, zawadzałem o niezwykle gościnny i serdeczny Jego dom. Przyjemnie mi jest zaznaczyć, iż w mojem tułaczem nieraz życiu, jakie spędziłem w młodem zupełnie wieku, dom Państwa Mościckich był dla mnie jednem z przyjemnych odetchnień, które tem mi jest droższe we wspomnieniach, że wewnętrzna, wysoka kultura gospodarzy, nabyta przez wychowanie prawie w jednakowych ze mną warunkach, przypomniała mi nieraz stracone już wówczas dla mnie życie w rodzinnem cieple".

Z Londynu wyjeżdża Ignacy Mościcki do Szwajcarji, gdzie pracuje jako asystent (pomocnik) profesora fizyki, Józefa Wierusz - Kowalskiego, na uniwersytecie we Fryburgu. Pracą ową i odkryciami z zakresu chemji zdobył sobie wielką sławę uczonego i znakomitego wynalazcy. Dzięki tym wynalazkom technicznym i naukowym, stał się Ignacy Mościcki jednym z najznakomitszych ludzi w Europie.

W roku 1912 ziściły się wreszcie jego marzenia został bowiem powołany na stanowisko profesora Politechniki do Lwowa Wraca do kraju i na tem stanowisku profesorskiem, a następnie jako dyrektor zakładów w Chorzowie, na Śląsku, niespożyte oddaje zasługi już wolnej i niepodległej Polsce, Jej nauce, technice i przemysłowi.

A gdy w roku 1926 zostaje obrany Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, zapytany przez wysłanników ówczesnego Zgromadzenia Narodowego, czy wybór przyjmuje, odpowiedział skromnie: „Jest to moim obowiązkiem".

I obowiązek ten pełni już lat siedem. Pełni go wśród twardych konieczności życiowych, jakie niesie nam czas i znaczy los. Z objęciem urzędu Głowy Państwa Polskiego, spadły wraz z tą wielką godnością na barki Jego ciężar odpowiedzialności, za dobro i pomyślność Rzeczypospolitej i te wszystkie niezliczone czynności, które wymaga to zaszczytne stanowisko, ani łatwe, ani wygodne. Wymaga ono bowiem nieraz pracy bardzo wyczerpującej, zwłaszcza, jeśli kto chce pełnić ten dostojny Urząd tak, jak właśnie pełni go Ignacy Mościcki, a więc z całem oddaniem i poświęceniem.

Dziś w dniu Patrona tego Pierwszego Obywatela i zasłużonego dla kraju, wiedzy i ludzkości Męża, ten krótki życiorys kończymy słowami, wyjętemi z Jego Orędzia, w dniu 4 czerwca 1926 roku w Warszawie wydanego:

„Wzywam Was, Obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i nakazuję Wam, mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny Naród Prezydenta jest zawarta, abyście swymi czynami niezłomnymi utrwalili wielkość i trwałość Ojczyzny. Niech imię Polski jaśnieje pełnią blasków szlachetności i mocy. Niech Naród polski będzie pierwszym w szeregu narodów, budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów.

Ty Boże, któryś błogosławić raczył naszemu wyzwoleniu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania Rzeczypospolitej, dobru powszechnemu i cnocie, zapewnieniu Jej całości i rozkwitu".

Tak przemawiać może tylko Włodarz Państwa, który swą działalność podjął w zbożnem pragnieniu dźwignięcia swej Ojczyzny na szczyty chwały, świetności i potęgi.

To też na tem dostojnem stanowisku otacza Go cześć i miłość wszystkich obywateli, którzy smucili się Jego smutkiem, gdy stracił wierną towarzyszkę życia, a dziś łączą się społem w hołdzie dla Jego zalet ducha, serca i charakteru.

SAMA OBRONA GRANIC ZEWNĘTRZNYCH, NAWET NAJŚWIETNIEJSZA, NIE ZABEZPIECZY NAS JESZCZE OD NIEWOLI, O ILE NIE POTRAFIMY UTRWALIĆ NIEZALEŻNOŚCI GOSPODARCZEJ.

Ignacy Mościcki.

Porozumienie Polsko-Czechosłowackie

Niemcy coraz więcej piszą i mówią o rewizji granicy swojej z Polską. Nie mogą przeboleć straty Pomorza i Śląska. Musimy więc zdać sobie dokładnie sprawę z tego, że każdy rząd w Niemczech, jaki przyjdzie do władzy, w programie swych planów i swej polityki zagranicznej musi mieć wymienione hasło rewizji dzisiejszych granic. Bez tych trzech słów, wywieszonych na swoim sztandarze, żadna władza w Rzeszy niemieckiej nie zdobędzie sobie popularności w kraju, a więc nie utrzyma się dłużej przy rządach—nawet Hitler.

Polska zatem musi szukać pomocy i oparcia dla swojej obrony, w układach i porozumieniach z temi państwami, w których interesie leży nasza niezawisłość polityczna. Takiem państwem, złączonem z nami braterstwem krwi, bo należącem do wielkiej rodziny słowiańskiej—jest Czechosłowacja.

Polityka niemiecka, dążąca do podboju krajów leżących na wschód od Prus, musi zagrażać i Czechosłowacji, tembardziej, że duży procent Niemców zamieszkuje w Czechach. To też na wypadek wojny z Niemcami, ten żywioł niemiecki, będzie naturalnym sprzymierzeńcem nieprzyjaciela najeżdżającego kraj czeski. Pokonanie Polski, też nie może leżeć w interesach Czech, gdyż Czechosłowacja, okrążona wtedy przez Niemcy, musiałaby prędzej czy później, stracić swą niepodległość. Czesi nie stanowią większości w swem państwie, lecz mają u siebie w kraju Węgrów, Słowaków, Słoweńców, Niemców, a każdy z tych narodów chętnie chciałby albo rządzić się sam, albo połączyć ze swoimi braćmi, którzy, jak Niemcy i Węgrzy, mają swoje odrębne Państwa.

To też nie od dzisiaj wielcy mężowie stanu, obu bratnich narodów—polskiego i czeskiego—pracują nad zbliżeniem się gospodarczem i politycznem Polski i Czech.

Wielkim zwolennikiem przymierza polsko-czeskiego, jest obecny czecho-słowacki minister rolnictwa dr. Milano Hodży, który jest przedstawicielem republikańskiej – demokratycznej – partji rolniczej w Czechosłowacji. Otóż ta wpływowa partja, wydaje pismo p. t. „Słowenske Polityky" będące urzędowym organem ministerstwa rolnictwa.

Przed kilku dniami ukazał się tam znamienny artykuł, zatytułowany „Razem jest nas 45 miljonów".

Oto co w nim czytamy:

„W ostatnim czasie nietylko czechosłowacka, ale i polska prasa, coraz częściej i wyraźniej wygłasza opinję o konieczności wybudowania czecho-słowacko - polskiej Federacji (połączenia), która da obu tym słowiańskim państwom, zupełną gwarancję przyszłości i niepodległości. Konieczność takiej Federacji odczuwa się zwłaszcza teraz, w czasie niepokojów w Europie środkowej, kiedy fala rewizjonizmu (chęć ponownego rozpatrzenia warunków pokoju wersalskiego) znowu zagraża pokojowi, grożąc na nowo wojną w Europie środkowej. To też zrozumiałe są dążenia po obu stronach (Polski i Czechosłowacji), jeżeli się zważy, jaka byłaby nasza przyszłość, gdyby doszło do Federacji 45 miljonów ludzi. Z małej Czechosłowacji i większej Polski, odrazu powstałoby mocarstwo europejskie, z którem inne państwa musiałyby się liczyć i odgrywałoby zawsze zapewne doniosłą rolę w polityce europejskiej. Że do tej Federacji pewnego dnia przyjść musi, nie ulega najmniejszej wątpliwości; zmuszają nas do tego wspólne interesy państwowe i wyczucie niepewności, co do przyszłych losów?".

Drugie pismo, także bardzo czytane w Czechach „Lidowy Denik" (Dziennik ludowy) nawołując również do polsko-czeskiego porozumienia, przypomina orędzie Prezydenta Czechosłowacji prof. Massaryka. Zasłużony ten patrjota i bojownik o niepodległość Czech, powołany na zaszczytne stanowisko Prezydenta Państwa, w nagrodę za poniesione trudy i mądrą polityką, która przyczy-

niła się do odzyskania niepodległości w roku 1918 w dniu 22 grudnia—obejmując swój Urząd, takie historyczne w orędziu umieścił słowa:

„Jesteśmy sąsiadami Polski. Sąsiedztwo to i historja skazuję nas na przyjazne współżycie polityczne z Polakami. Mówiłem dużo o tem z polskimi kierowniczymi mężami stanu, mówiliśmy nawet o Federacji, lecz powiedzieliśmy sobie, że w najbliższej przyszłości każdy naród ma dużo swej własnej pracy konstruktywnej (budującej państwo od fundamentów). Ale starać się będziemy dojść do porozumienia gospodarczego i wojskowego".

— Jeśli Prezydent Massaryk przy powstaniu Państwa Czechosłowackiego tak jasno rozumiał znaczenie ścisłej współpracy z Polską, to tem bardziej dzisiaj musimy uświadomić sobie konieczność czechosłowacko - polskiej Federacji. Kulturalna gospodarcza współpraca już wykazuje dobre początki, teraz musi dojść do politycznego i wojskowego zbliżenia. Niezapominajmy nigdy, że jest nas razem 45 miljonów".—Takie wnioski wysnuwa z orędzia czeski dziennik ludowy.

Lecz nie są to głosy odosobnione i tylko stronnictw ludowych.

W Pradze, stolicy Czechosłowacji, wychodzi poważny dziennik „Lidowe Listy" o zupełnie innych przekonaniach politycznych. Zamieścił on płomienny artykuł w sprawie naszego Pomorza, wzywając czechów i słowaków do obrony, w razie najazdu na ziemie polską Niemców, gdyż Pomorze polskie stanowi, według zdania tej gazety, także dostęp do morza dla Czechosłowacji.

Przytoczymy tu jeszcze jeden głos, bardzo poważny i znamienny. Oto dr. Hubert Ripka prezes klubu zagraniczno-politycznych redaktorów, (to jest tych pisarzy, którzy zajmują się zagraniczną polityką) zamieścił w „Lidowych Nowinach", berneńskiej gazecie, kilka korespondencji z Warszawy, w których stwierdza,że dochodzi do coraz ściślejszego porozumienia między polską prasą, a czeską. Przypomnijmy sobie, że ostatnio do Warszawy przyjechali wybitni dziennikarze czechosłowaccy, i że wizyta ta stała się wstępem do wymiany zdań i opinji, o położeniu gospodarczem i politycznem obu krajów.

Musimy sobie zdać sprawę, że fala pangermanizmu, (to jest zachłonności Niemiec do zabrania wszystkich ziem pod swoje wpływy i panowanie), zagraża naszej niezawisłości politycznej i gospodarczej. Mówiąc prosto, Niemcy dążą do naszej zagłady. Wszelkie z naszej strony lekceważenia tej niemieckiej polityki, byłoby tylko samooszukiwaniem się. To też temu naporowi Niemiec na ziemie nasze, musimy przeciwstawić silny zwarty solidarny blok. Tylko w ten sposób można rozwiać nadzieje Niemców na uzyskanie odwetu za przyłączenie do naszej ojczyzny staropolskich ziem Śląska i Pomorza, odzyskanych przez pokój wersalski, a Europę uchronić przed nową katastrofą wojny.

Jeśli bowiem będziemy mieli na zachodzie czuwającą nad wodami Renu (rzeka, która stanowi granice Francji i Niemiec) Francję, z którą mamy przymierze wojskowe — a tu Polskę i Czechosłowację, to będziemy dość mieli siły, aby utrzymać na wodzy wszelkie złe niemieckie, względem nas, zamiary

Na drodze więc stałej współpracy Polski z Czechosłowacją leży zabezpieczenie trwałego pokoju w Europie.

Z POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Co się dzieje we Francji i Niemczech

Upadek dwóch rządów — stworzenie nowych gabinetów parlamentarnych — rozwiązanie Reichstagu — nowe wybory

Ubiegły tydzień przyniósł Europie dwa upadki rządów — we Francji i Niemczech. Upadek rządu we Francji wynikł z powodu złej sytuacji gospodarczej, natomiast rząd w Niemczech ustąpił z z przyczyn politycznych.

Przypatrzymy się bliżej tym faktom, które złożyły się na to, że dwa rządy, dwóch państw związanych z sobą interesami gospodarczymi i politycznymi, upadły i to w tym samym dniu, w sześć godzin jeden po drugim.

Oba rządy francuski i niemiecki powstały na podłożu targów politycznych. Rząd Pol-Bąkura, (Paul Boncour, który był przy władzy 40 dni, miał być rządem silnej ręki. Obalony premjer, niegdyś minister wojny, — był popierany przez socjalistów i tak zwanych radykałów społecznych, nie różniących się zbytnio w przekonaniach od socjalistów.

Ten więc rząd silnej ręki, określany zresztą przez jego twórcę jako rząd przejściowy—musiał podać się do dymisji, obalony 215 głosami tych samych socjalistów, na których zaufaniu się opierał.

Rząd Pol-Bąkura chciał przeprowadzić uzdrowienie stosunków budżetowych; zdecydował się przeto na obcięcie pensji urzędnikom państwowym i podniesienie podatków. Francji grozi bowiem olbrzymi deficyt, wzrastający stale o jeden miliard franków miesięcznie. Ponieważ poparcie projektów rządowych przez socjalistów, groziło im utratą popularności wśród swoich wyborców, woleli poświęcić swój rząd, niż swoje wpływy wśród mas.

Prezydent Republiki francuskiej, Lebren (Lebrun) powierzył misję utworzenia nowego rządu ministrowi Daladier, który w obu poprzednich rządach brał udział. Jest on przedstawicielem radykalnej partji mieszczańskiej, zaś wodzem tejże, jest były premier ministrów Erjo (Herriot). Zajął on narazie stanowisko wyczekujące na wyniki petraktacji i układów, jakie nowo wyznaczony przez Prezydenta Państwa szef przyszłego rządu, prowadzi z socjalistami. Radykali społeczni postanowili również nie przeszkadzać ministrowi Daladier w zawarciu układów z socjalistami, tembar-

dziej, iż ten proponuje socjalistom francuskim, aby, jeśli nie chca wziąć udziału w rządzie, przyrzekli mu życzliwe poparcie. To też Daladier utworzył rząd „akcji republikańskiej" złożony przede wszystkiem z republikanów społecznych

O wiele więcej zmartwienia z utworzeniem nowego rządu miały Niemcy. To co dzieje się we Francji, jest zabawką niewinną w porównaniu z szacherkami partji politycznych w Niemczech.

Po upadku rządu gen. von Szlajchera, który rządził 58 dni rozpoczęły się wśród partji politycznych przetargi o władzę. Generał Szlajcher widząc, że nie zdoła stworzyć większości parlamentarnej na której mógłby się oprzeć w Reichstagu, (sejm Rzeszy niemieckiej) zaproponował Prezydentowi Hindenburgowi, aby dał mu pełnomocnictwo do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborow. Tymczasem pokazało się, że obalony przez gen. Szlajchera były kanclerz von Papen, skorzystał z 58 dni przymusowego urlopu i poza plecami gen. Szlajchera przeprowadzał rozmowy polityczne z Hitlerem i Hugenbergiem, który jest przedstawicielem ciężkiego przemysłu. Zdołał on uzyskać poparcie partji, tak zwanych junkrów wschodnich i związku ludowców.

Gdy to porozumienie doszło do skutku, von Papen, który był mężem zaufania Hindenburga, zdołał przekonać Prezydenta Rzeszy, że raczej trzeba powierzyć Rządy Hitlerowi, niż rozpisywać nowe wybory, a to dlatego, iż po każdych wyborach komuniści wzmacniali swe wpływy, przeprowadzając coraz większą ilość swych posłów, natomiast zmniejszyła się liczba posłów innych stronictw.

Prezydent Hindenburg powierzył więc po upadku von Szlajchera, misję tworzenie rządu Papenowi, a ten z kolei, poradził mianowanie kanclerzem Rzeszy Hitlera, sam zaś został jego zastępcą. Jest to właściwie rząd koalicyjny, gdyż ministrami obok narodowych—socjalistów są narodowcy Hugenberga, w ich też rękach znajdują się wszystkie, najważniejsze teki gospodarcze.

Powstanie rządu Hitlera bez udziału centrum katolickiego, postawiło to ostatnie stronnictwo w sytuacji takiej, że oni zadecydują, czy gabinet Hitlera uzyska większość, t. j. czy będzie rządem parlamentarnym, czy też otrzyma wotum nieufności, które zamierzają na najbliższem posiedzeniu Reichestagu zgłosić socjaliści i komuniści. O ile rząd Hitlera otrzyma wotum nieufności, ma on dostać pełnomocniotwo do rozwiązania parlamentu, przyczem nowe wybory odbyć się mają, za 6 tygodni. Ten czas posłuży rządowi Hitlera do zniszczenia przeciwników politycznych, i przeprowadzenia agitacji, wśród ludności na swoją korzyść.

Jest jeszcze jeden sposób uzyskania większości w parlamencie bez uciekania się do kosztownych wyborów. Oto Hitler może rozwiązać partję komunistyczną t. j. uznać ją za nielegalną i temsamem unieważnić wszystkie mandaty posłów komunistycznych. W tym wypadku, opierając się tylko na socjalistach narodowych i niemieckich narodowcach (nacjonalistach), rząd Hitlera i Papena miałby zdecydowaną większość i bez poparcia centrowców. Lecz takie energiczne postąpienie Hitlera, groziłoby wojną domową. W każdym razie należy się spodziewać, zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej, że przyjście do władzy Hitlera, będzie obfitować w nieprzewidziane i nieobliczalne skutki.

Kim był Hitler

Adolf Hitler, twórca i przewódca narodowej socjalistycznej niemieckiej partji robotniczej, urodził się jako syn austrjackiego urzędnika celnego, w roku 1889 w miejscowości Branau, na granicy bawarskiej. W pietnastym roku życia pozbawiony środków, przybył do Wiednia, tam chwytał się rozmaitych sposobów zarobkowania. Był artystą, potem robotnikiem budowlanym, w końcu rysownikiem. W roku 1912 przyjechał do Monachium, stolicy Bawarji, gdzie pracował jako rysownik-technik. Gdy wojna światowa w 1914 roku wybuchła, wstąpił jako ochotnik do armji niemieckiej, i przez cały czas przebywał na froncie francuskim w 16 pułku bawarskiej piechoty, w którym dosłużył się szarży feldfebla. Raniony był dwa razy i słynął ze swojej odwagi bojowej. Za swą dzielność otrzymał dwa krzyże. Gdy po rewolucji w Niemczech i obaleniu cesarstwa, w Bawarji wybuchła komunistyczna zawierucha i ogłoszono tam komunistyczną republikę, Hitler brał udział w stłumieniu tej rewolucji i przywróceniu rządów demokratycznych. Tam też w Bawarji zaczął nawiązywać układy z niemiecką partją robotniczą, został jej czynnym członkiem i w dniu 5-go września 1919 r. przemienił ją na narodowo-socjalistyczną niemiecką partję robotniczą. Dzięki agitacji i energicznym zabiegom, oraz głoszonym hasłom, popularnym wśród mas niemieckich, jako to: zwalczania komunistów, ogłoszenia programu odbudowy dawnej potęgi Rzeszy, rewizji granic, niepłacenia długów wojennych—w krótkim czasie stanął na czele silnie zorganizowanej, najmocniejszej partji w Niemczech.

Już w roku 1923-cim partja ta zwana popularnie hitlerowcami, sięgnęła po władzę, robiąc zamach stanu w Monachium. Jednak zamach nie udał się, Hitlera aresztowano i skazano w kwietniu 1924 roku na 5 lat twierdzy. Jednak już we wrześniu przyznano mu odroczenie kary na cztery lata.

W latach następnych Hitler, dzięki rozwinięciu wytężonej pracy organizacyjnej — (powstanie bojówek hitlerowskich) zyskuje w łonie partji coraz więcej zwolenników.

Dwa razy kandyduje na godność Prezydenta Rzeszy. W 1932 roku przy wyborach otrzymał 11 miljonów głosów, w drugich wyborach ściślejszych 13 miljonów 500

LUDOMIR OSTROWSKI

Dzieje chłopów w Rosji Sowieckiej

I.

Pisma całego świata przynoszą codziennie tak okropne opisy okrucieństw, popełnianych przez władze Sowieckie, na mieszkańcach wsi rosyjskiej, że uważamy za swój obowiązek zapoznać naszych czytelników z dziejami chłopów w Rosji, od upadku caratu do chwili obecnej. Po przeczytaniu tych smutnych dziejów, czytelnik zrozumie jak ciężka krzywda stała się i dzieje się nadal tym stumiljonowym rzeszom rolników, jakiemi przewrotnymi sposobami doprowadzono je do obecnego upadku i nędzy.

Zastrzegamy się, że opierać się będziemy tylko na źródłach sprawdzonych, opisach wybitnych badaczy stosunków rosyjskich, często nawet na wiadomościach podawanych przez pisma sowieckie

Rewolucja rolna, a raczej bunty chłopskie, które nurtują w chwili obecnej życie wsi rosyjskiej, stanowią dla rządów bolszewickich ogromne niebezpieczeństwo. Są one jednak tylko słabą odpowiedzią na tyloletnie gwałty.

Walka ze wsią, rządów sowieckich, a raczej garstki ludzi, którzy kolejno rządzili Rosją zaczęła się od pierwszej chwili przewrotu bolszewickiego.

Kiedy bolszewicy dla utrwalenia swej władzy, chcieli spowodować rozkład armji, której się jednak bali jeszcze, musieli się w pierwszym rzędzie pozbyć z wojska chłopów, którzy widząc przed sobą wroga Niemca, nie tak łatwo dali się otumaniać przez delegatów Rad, przeważnie Żydów, Łotyszów Gruzinów i t. p.

Aby się ich pozbyć, zaczęto w nich wmawiać, że kto woli wojnę prowadzić z Niemcami zamiast wracać do swojej wsi, ten jest wrogiem ludu, gdyż Ojczyzna—to tylko ich własna wieś. Jeszcze łatwiej ich przekonano, gdy im wytłumaczono, że ci co nie wrócą do domu, nie wezmą udziału w podziale ziemi folwarcznej. Dopiero zrozumieli chłopi, że ich interesem jest wrócić do domu, by dopilnować sprawiedliwego podziału gruntów pańskich.

Masy chłopskie siłą dorwawszy się do wielkich majątków, w krótkim czasie znalazły się w posiadaniu, z małemi wyjątkami, całych obszarów będących pod uprawą gruntów. Oczywiście poczuli się już bezspornymi ich właścicielami, i rozgospodarowali się jako tako. Niebaczni! zapomnieli, że pod ich nieobecność bolszewicy zawładnęli armją, już wtedy składającą się z wszelkich niezliczonych mętów społecznych i dzikusów ze wszystkich stron olbrzymiej Rosji ściągniętych. Z Niemcami pokój haniebny zawarli i stworzyli okres **„Komunizmu wojskowego"**, który trwać miał aż do roku 1921.

Komunizm wojskowy oparty na Radach żołnierskich i robotniczych, przystąpił niebawem do porządkowania tego „raju" wolności, stworzonego niby dla ludu rosyjskiego. Po dorżnięciu resztek oficerów i „burżujów", obrócili się ku wsi.

Jak grom z jasnego nieba spadła dnia 14 lutego 1919 roku, ustawa o *„ustroju rolnym socjalistycznym"*, według której wszystkie grunty znajdujące się na obszarze Rosji stanowią „własność państwa".

Ziemia uprawiana będzie przez **„sowchozy"** to znaczy państwowe majątki i przez **„kołchozy"** czyli „spółdzielnie

tysięcy głosów. Kilkakrotnie czynił zabiegi by dojść do władzy kanclerskiej, wreszcie po upadku gabinetów Brueninga, Papena i Szlajchera, spełnił Prezydent Hindenburg wreszcie pragnienia Hitlera, i żądania partji narodowo-socjalistycznej, mianując jej twórcę i wodza — Kanclerzem Niemiec, a jako anioła stróża przydając mu swojego męża zaufania — von Papena.

Wrażenie zagranicą i w Polsce po nominacji Hitlera

jest olbrzymie, jakkolwiek takiego wyniku, prędzej czy później należało się spodziewać, gdyż faktycznie od trzech lat Niemcy tylko pozornie są państwem demokratycznem i republikańskiem, a w rzeczywistości przechodzą ciągle wstrząsy anarchji i wewnętrznego rozkładu. Rządzone były przy stosowaniu pozorów prawa przez gabinety, które nie miały nigdy większości w parlamencie, tylko opierały się na powadze Prezydenta Hindenburga.

Prasa francuska przypuszcza, że z chwilą dojścia do władzy Hitlera zaczyna się w Niemczech okres wszelkich możliwości. Opinja publiczna Państw zachodnich śledzi więc bacznie i z wielkim zainteresowaniem bieg wypadków w Niemczech, gdyż program polityczny Hitlera jest znany z jego przemówień i pism — a jest on skierowany przedewszystkiem do uregulowania spraw z zachodem — a więc Francją i południem — Austrją i Włochami.

Jeśli chodzi o Polskę, to przyjście do władzy Hitlera i udział w rządach wielkich agrarjuszy (właścicieli majątków) i wpływy wielkiego przemysłu niemieckiego, reprezentowane przez Hugenberga—nie pozwalają nam mieć nadziei na dojście do porozumienia w sprawach traktatów handlowych i umów polityczno - gospodarczycb. Jakkolwiek stosunek Niemców do nas jest już tak zły, że niewiele może się zmienić na gorsze, należy podkreślić, że polityczne władze polskie i opinja publiczna, przyjęła wiadomość o nominacji Hitlera na kanclerza Rzeszy ze spokojem oczekując, co będzie dalej.

Co mówią przedstawiciele Rządu Hitlera sami o swoich zamiarach

Wiadomość o nominacji Hitlera, wywołała żywe zainteresowanie wśród przedstawicieli prasy zagranicznej, zwłaszcza, gdy dowiedziano się, że nowy dyrektor wydziału prasowego przy gabinecie Kanclerza Rzeszy zaprosił dziennikarzy na zebranie. Tym nowym szefem jest p. Walter Funk, były naczelny redaktor i szef propagandy prasowej, partji hitlerowskiej.

Przedewszystkiem prosił on zgromadzonych dziennikarzy, by nie szerzyli nieprawdopodobnych plotek, które obiegają po Berlinie w związku z dojściem do władzy Hitlera. Zaprzeczył, jakoby nowy Rząd zamierzał wprowadzić nowe zmiany, albo próby z walutą niemiecką, zaś minister spraw wewnętrznych, hitlerowiec, poseł Frik (Frick) zaznaczył dziennikarzom, iż doszedłszy po długiej walce do władzy, hitlerowcy pragną zabezpieczyć ład i porządek. — Z wszystkiemi narodami świata chcą żyć w zgodzie i spokoju. Sam Hitler na pierwszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy wygłosił mowę w której zaznaczył, że zaufanie narodu niemieckiego do nowego rządu nie może się skończyć rozczarowaniem.

To też Hitler widząc, że nie otrzyma wotum zaufania w parlamencie, mając pełnomocnictwo od Prezydenta Rzeszy, rozwiązał Reichstag, i nowe wybory naznaczył — w myśl brzmienia Konstytucji — na dzień 5 marca.

Będziemy więc znowu świadkami próby sił, hitlerowców i ich przeciwników. Trudno dziś przewidzieć, jakiemi drogami potoczą się dalsze działania kanclerza Rzeszy. *los.*

Jak wygląda rozbrojenie

W Genewie obraduje Liga Narodów — na Daleki Wschód jadą pociągi i okręty pełne amunicji. Wojna na Dalekim wschodzie, jaka toczy się między Japonją i Chinami, wpłynęła na wzmorzenie się ruchu handlu amunicją i bronią — Angielski dziennik socjalistyczny „Daily erald" — pisze, że podczas, gdy w Genewie w czasie obrad przedstawicieli państw Europ kich, ciągle padają piękne słowa o p ebie powszechnego rozbrojenia, to do in i Japonji spieszą pełną parą okrę i pociągi, załadowane sprzętem wojennym, wartości wiele miljonów funtów szterlingów.

Fabryki broni w Angiji, Francji, Niemczech, Norwergji i w Polsce, prześcigają się w zdobyciu dla siebie rynków zbytu broni i amunicji, na Dalekim Wschodzie.

uprawy ziemi". Uprawa własna zaś ziemi musi zginąć w miarę rozwoju państwa. Tyle ustawa.

Te pierwsze **„Sowchozy"** obsadzone urzędnikami Sowieckimi, przeważnie nie znającymi się na roli, prędko upadły. **Kołchozy** zaś znalazły bardzo mało zwolenników. Zaledwie jedna setna część mas włościańskich zastosowała się do tej części ustawy. Cała reszta, to jest zgórą 90 miljonów chłopów rosyjskich, wolała pozostać przy uprawie samodzielnej tak własnych jak i zagrabionych gruntów.

Nie czując się jeszcze dość mocnymi, by stanąć do otwartej walki, różnych sposobów chwytali się bolszewicy, by utrudnić im uprawę na własną rękę; zakazali puszczać grunt w dzierżawę, a jednocześnie zabronili używania płatnych robotników. Najgorsze było wprowadzenie t. zw. *„podrazwierstki"* czyli rozdziału produktów rolnych. Część tylko zboża i kartofli zostawiano rolnikowi do własnego użytku, resztę plonów zabierały władze Sowieckie do miast. Handel produktami rolnemi ustał. Powstał natomiast szmugiel prowadzony często z narażeniem życia. Natychmiast też wynikły bunty spowodowane okrucieństwem urzędników i wojska przy rekwizycji na wsi. Chłopi przestali uprawiać ziemi więcej niż im było niezbędnie do wyżywienia rodziny potrzeba, chów bydła i trzody zanikł. Ten uzasadniony zresztą opór bierny, doprowadził do okropnego głodu który w latach 1921 i 1922, pochłonął około 15 miljonów ofiar. Około 15 miljonów (połowa całej ludności Polski) ludzi zginęło śmiercią głodową. Międzynarodowe komisje zaczęły zjeżdżać do Rosji, aby walczyć z szerzącym się w niektórych nadwołżańskich okręgach ludożerstwem i strasznemi chorobami towarzyszącemi zwykle głodowi. Rząd Sowiecki, wobec takich rezultatów, aczkolwiek pozornie tylko, musiał ustąpić. W końcu 1921 roku utworzono tak zwany **Nep** (skrót od: nowa ekonomja polityczna), którego zadaniem było wprowadzać pewne zmiany w ustroju rolnym. Nep niezwłocznie wprowadził nową ustawę rolną zezwalającą na wypuszczanie gruntów w dzierżawę i na najmowanie płatnych robotników rolnych. W miejsce przymusowego oddawania zboża wprowadzono podatek rolniczy i zezwolono chłopom sprzedawać z wolnej ręki swoje plony.

Z utworzeniem *Nepu* „komunizm wojskowy" ustąpił miejsca okresowi względnej swobody pracy i handlu.

Działalność *Nepu* wydała natychmiast pożądany skutek Zaczęto wierzyć w stopniowe podniesienie rolnictwa.

Jednak długo to trwać nie mogło, gdyż samo założenie swobodnej uprawy ziemi i wolnego handlu było wręcz przeciwne zasadom bolszewizmu. O ile bowiem okres „komunizmu wojskowego" prowadził do zubożenia wszystkich na równi, o tyle okres częściowej swobody pozwalał pracowitszym i mądrzejszym polepszyć swój warsztat pracy, sprzedawać drożej lepsze plony i co za tem idzie wzbogacać się więcej od innych.

Ta nierówność, choć z rzetelnej pracy powstała i zawsze powstać musi, nie godzi się z dążeniem bolszewizmu. Każdy chłop bogaty stawał się dla Rządu Sowieckiego niebezpieczeństwem. Za dobrobytem bowiem idzie chęć uświadomienia i oświaty, a oświata ludu to najgorszy wróg bolszewizmu.

Tak zaczęła powstawać warstwa tak nazwanych **kułaków**, to jest chłopów zamożnych, obok nich pozostali ci, którzy pracować nie umieli, nie chcieli, lub zgoła przepijali sojwe zarobki, i stworzyli warstwę tak zwanej **biedoty.**

Życie samo obaliło całą zasadę równości bolszewickiej.

Oczywiście tak biedni jak i bogaci, wszyscy chłopi zaczęli odmawiać sprzedaży swych płodów rządowi po niskich cenach, które ten naznaczał. Ciąg dalszy nastąpi.

Z FRONTU MORSKIEGO

Obchód 13-ej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza

W dniu 12 lutego b. r. odbędzie się w Radomiu w sali Sejmiku, oraz w miasteczkach w powiecie, zebranie organizacyjne Komitetów Obchodu 13-ej rocznicy, odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Celem działalności Komitetów jest zorganizowanie masowej i żywiołowej manifestacji, przeciwstawiającej się wszelkim próbom niemieckim, dążącym dziś do rewizji granic i zabrania Polsce dostępu do morza.

Jesteśmy głęboko przekonani, że dzień ten będzie entuzjastyczną manifestacją uczuć społeczeństwa polskiego, będzie potężnym zaakcentowaniem praw Polski do morza i Pomorza, zas dla członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jako szerzycieli tej idei, siewców tych prostych prawd, że bez morza niema dla nas życia ani dla Państwa rozwoju, będzie jeszcze jednym dowodem, iż praca poniesiona nad krzewieniem owych haseł nie poszła na marne, że siew rzucony w dusze ludu polskiego, wydał plon pożądany—stokrotny.

W dniu 12 lutego, przed laty 13-tu, odzyskaliśmy polskie prastare Pomorze, odzyskaliśmy dostęp do polskiego morza i dziś go już nie oddamy dobrowolnie nikomu.

Niechże o tem dowiedzą się wszystkie obce narody, że w tym uroczystym dniu 12 lutego, gdyśmy twardą i mocną stopą polskiego żołnierza — obywatela, stanęli nad brzegami Bałtyku, to przyszliśmy tam na odzyskane własne wybrzeże morskie, idąc poprzez ziemie rdzennie polskie, z hasłami uczciwego pokoju i współpracy, nie zaś ze sztandarem nienawiści. Nad polskiem morzem stanęliśmy do pracy twórczej i realnej — nie zaś z chęcią zniszczenia.

Posiadamy odwieczne historyczne prawa, do władania ziemiami i wybrzeżami Bałtyku, do panowania na jego falami, uderzającemi o nasz brzeg. A prawo to nakłada na nas obowiązek odparcia każdego najazdu, skądkolwiek on pochodzić będzie. Nie będziemy szczędzić ni krwi własnej — ni życia. Rozumiejąc dobrze, iż największem dobrem człowieka, jest praca wśród powszechnego pokoju, musimy w dniu 12 lutego, w dniu 13-ej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza, wobec całego świata stwierdzić, że jeśli chodzi o sprawę morza polskiego, to niema dla nas żadnego kompromisu.

Jesteśmy pewni, że w razie niebezpieczeństwa — grożącego polskiemu morzu — powstaną tysiące ludzi, którzy odrzucą wszystko, co ich dzieliło i różniło pomiędzy sobą — i społeczeństwo całe połączy się w jeden mur piersi, które rozbrzmią okrzykiem,— że zabranie nam życia i morza polskiego, to jedno i to samo!

Niechże politycy państw europejskich, którzy za biurkiem roztrząsają nieraz najważniejsze sprawy życiowe narodów, dowiedzą się o tem z obchodów manifestacji i uchwał — jakie w dniu 12-go lutego, w tą niezapomnianą rocznicę, ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej pobiegną — ku polskiemu morzu.

* * *

„Znaczenie morza dla Polski".

Pod tym tytułem odbędzie się szereg odczytów urozmaiconych przezroczami, a zorganizowanych przez Zarząd Powiatowy Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Radomiu. Odczyty te, zostaną wygłoszone w następujących miejscowościach powiatu radomskiego: w dniu 5 lutego w **Błotnicy** będzie przemawiał prezes Józef Kessler i dr. Michalski; 8 lutego w **Kuczkach** dr. Michalski i Grabanowski; 10 lutego w **Potworowie** dr. Michalski i Zieliński; 11 lutego w **Zakrzowie** pp. Krassowski i Dumania; 12 lutego w **Gębarzewie** pp. dr. Michalski, Kuczyński i Krassowski; 19 lutego w **Wielogórze** wygłoszą referaty pp. dr. Michalski i Krassowski; 26 lutego w **Kozłowie** przemawiać będzie p. dr. Michalski; 27 lutego w **Orońsku** pp. dr. Michalski i Kuczyński.

Zapowiedź tych pogadanek i odczytów, wywołała wszędzie żywe zadowolenie i zaciekawienie.

Polsko - czeska przyjaźń na morzu

Gdynia portem czeskim

Przed kilku tygodniami przeszło niepostrzeżenie znamienne zdarzenie. Oto pierwszy raz w historji Czech i Polski zdarzyło się witać w polskim porcie czeską banderę morską, okrętu czeskiego, który obrał sobie Gdynię za swój port macierzysty. Jest to statek „Morawa" pojemności 5.000 ton. który wyjechał z Gdyni do Bombaju, Cejlonu, Kalkuty, Indyj holenderskich i Indochin z ładunkiem miljona par obuwia, przeznaczonego dla tych krajów.

Okręt wiezie 35 wyszkolonych handlowców, mających zająć się urządzeniem i prowadzeniem sklepów w wyżej wymienionych krajach.

Podczas jazdy odbywają się na okręcie stałe wykłady o Indjach. Przedmiotem tych wykładów jest krajoznawstwo, gospodarstw, polityka, obyczaje społeczeństwa i t. p., oraz nauka języka angielskiego. Na okręcie jest urządzony wzorowy sklep sprzedaży obuwia i dodatków, oraz warsztat mechaniczny reperacji obuwia. W miastach portowych po drodze odbywać się będzie sprzedaż i reperacja obuwia. Na okręcie jest nadto urządzona wspaniała wystawa wyrobów firmy.

Gdynia została ustalona jako port macierzysty także drugiego okrętu czeskiego.

To też słusznie opinja prasy politycznej czechosłowacji, notując ten fakt, z całym naciskiem stwierdza, że należy prowadzić wśród ludności obu krajów, wytężoną agitację, aby uświadomić, że port gdyński i polskie Pomorze są potrzebne nieodzownie dla życia gospodarczego Polski i Czech.

Czy wiecie, że...

...w pobliżu ujścia Wisły, niedaleko miejscowości Schiewenhorst, pod Gdańskiem, osiadł na mieliźnie statek niemiecki „Lorenz" należący do linji lubeckiej, o pojemności 600 ton. Część prasy gdańskiej pisze, że przyczynę tego wypadku należy upatrywać w zaniedbaniu regulacji ujścia Wisły, której prąd znosi do morza znaczną ilość piasku.

* * *

...rybacy z wybrzeża, w pobliżu Kołobrzegu, spostrzegli na płynącej krze, kilku rozbitków, którzy sygnałami świetlnymi i przez wypuszczanie rakiet, wzywali pomocy. Niemiecki parowiec wyruszył z portu, lecz z powodu mgły, jaka panowała na Bałtyku i gęstej kry, nie mógł się zbliżyć do rozbitków. Kra z nieszczęśliwymi, uniesiona prądem morskim, popłynęła na pełne morze. Statek zmuszony był powrócić do portu.

* * *

...63% handlu zagranicznego Polski idzie dziś przez morze. Województwo pomorskie, zamieszkałe jest w 91% przez ludność rdzennie polską.

Z Sejmu

W komisji budżetowej przystąpiono do omówienia budżetu Ministerstwa Skarbu. Pierwszy przemawiał poseł z ziemi radomskiej p. Czernichowski. Wyraził on przekonanie, że w sytuacji ogólnej kraju daje się uczuć pierwsza pewna stabilizacja, (ustalenie) a dowodem tego są wpływy z danin monopolów, które w ostatnim kwartale były lepsze niż w trzech poprzednich.

Najwyższa Izba Kontroli państwa obrachowała, że zaległości podatkowe za rok 1930/31 wynosiły razem 805 miljonów zł. nie wliczając w to należącego podatku majątkowego, którego zaległość sięga 500 miljonów. Te zaległości należy zlikwidować; (to znaczy umożyć), gdyż leży to nie tylko w interesie życia gospodarczego kraju, oraz w interesie zubożałych płatników, ale i Skarbu Państwa. Jednak w zamian za umożenie tych zaległości, skarb musi otrzymać jakiś ekwiwalent (odszkodowanie). Jakie zobaczymy dalej.

Posłowie zabierając głos w sprawie budżetu wypowiadali swoje zapatrywania i stawiali wnioski, mające na celu zmniejszenie ciężarów podatkowych, oraz wypowiadali się przeciwko kartelom. Co do podatku majątkowego podkreślano, że chłopi podatek ten całkowicie zapłacili. Proponowano obniżkę cen, pewnych wyrobów monopolowych: jak naprz. papierosów zwanych „Cowboye". Poruszono sprawę parcelacji, gdyż wielu ziemian chętnieby rozparcelowało część zadłużonych majątków, aby móc spłacić zaległości podatkowe. Skarb powinien zgodzić się na przyjęcie za podatki części majątków, i ziemie rozparcelować między chłopów na 30 lat spłaty w oprocentowaniu 2% do 3%. Możnaby w ten sposób stworzyć szereg zdrowych gospodarstw rolnych.

Po przemówieniach posłów zabrał głos Minister Skarbu Zawadzki. Mowę jego można podzielić na kilka części. I tak, w pierwszej p. Minister daje odpowiedź na dręczące wszystkich pytanie:

Czy będzie lepiej w kraju?

Zdaniem p. Ministra Skarbu sytuacja gospodarcza już się nie pogorszy, raczej nastąpi jej polepszenie, jakkolwiek nie należy oczekiwać tego polepszenia w najbliższym już okresie. Jeżeli chodzi o ceny, to Rząd czyni wysiłki, aby doprowadzić ceny na wszystkie produkty, a więc rolnicze i przemysłowe do pewnego poziomu, gdyż ceny rolnicze są za nizkie, a ceny niektórych produktów przemysłowych za wysokie. *(O tem pisaliśmy już dawniej w „Głosie wsi"—przypisek od Redakcji).* Akcja Rządu spotkała się jednak z pewnemi trudnościami ze strony zorganizowanych w kartele przedsiębiorstw. Trzeba przełamać ten opór, a przełamanie go leży zarówno w interesie samego przemysłu, gdyż obniżenie cen może w niedalekiej przyszłości, zapewnić powiększenie zbytu produktów kartelowych.

Co będzie z kredytem krótkoterminowym?

Wysiłki Rządu zdążają w dalszym ciągu do potanienia kredytu krótkoterminowego i zapewnienia wierzycielom pewności odebrania pożyczonego kapitału, bez rujnowania warsztatu pracy dłużnika. Gdy zostaną zastosowane te środki, które przygotowuje Rząd, należy oczekiwać powiększenia się obrotów gospodarczych, powiększenia się dochodów przedsiębiorstw i skutkiem tego, wzmożenia wpływów z podatków do Skarbu; wzmogą się również opłaty z ceł i wpływy z monopolów.

Obecnie jest zastój w kupnie i sprzedaży nieruchomości, na których ciążą poważne zaległości skarbowe. Powiększenie obrotu nieruchomościami i ożywienie życia gospodarczego ułatwi jednostkom, z dobrej czy też przymuszonej woli, wypełnienie swych zobowiązań podatkowych.

W interesie państwa leży dobrobyt narodu mówi w dalszej części swego przemówienia p. minister, gdyż interesy życia gospodarczego i interesy skarbu, zależą w dużej mierze od siebie i uzupełniają się. Zdarzają się jednak wypadki, że nie wszystko co leży w interesie życia gospodarczego, leży w interesie skarbu państwa, a nie wszystko znowu, co leży w interesie skarbu, zgadza się z interesem życia gospodarczego.

Otóż, gdy stajemy wobec sprzeczności dwóch interesów — życia gospodarczego i — Państwa — to p. Minister uważa, że interes Państwa musi być przedewszystkiem brany pod uwagę i ma pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi interesami i na ustępstwo żadne w takich wypadkach Rząd nie pójdzie! *(Ta część mowy wywołała żywe oklaski posłów, bo zrozumiano ją jako ostrzeżenie karteli, upierających się przy dawnych cenach).*

W jaki sposób będą w przyszłości wymierzane podatki i jak odbywać się mają egzekucje?

Wydane zostało do urzędów skarbowych przez p. Ministra w roku bieżącym rozporządzenie, ażeby dopilnowano sprawiedliwego wymiaru podatku, który nie może być ani za wysoki, ani za nizki. Tej zasady będzie p. Minister bardzo ściśle przestrzegał.

Poruszając zaś sprawę egzekucji podatków, p. Minister przyznaje, że działy się, skutkiem niewyrobienia aparatu urzędniczego, pewne przekroczenia uprawnień i niedomagania. Wydano jednak instrukcje, aby izby skarbowe przejmując na siebie ściąganie podatków, poczyniły szereg udogodnień.

W pierwszym rzędzie chodzi **o upomnienia egzekucyjne dla bardzo drobnych kwot.** Wydano zarządzenie aby **obniżyć koszta upomnień** dla tych sum, które nie przekraczają 5-ciu zł., również nakazano komasowanie wszystkich upomnień skarbowych, dotyczących jednego płatnika, i wogóle polecono nie wysyłać upomnień poniżej pewnych kwot, to jest takich, których ściągnięcie spowodowało by większe koszta egzekucyjne, niż wynosi zaległość.

Odroczenia i ulgi będą stosowane nadal, jeśli chodzi o podatki dawne, natomiast nie można dawać żadnych ulg w płaceniu podatków bieżących, chyba gdyby nastąpiły specjalne okoliczności i warunki, któreby te ulgi uzasadniły.

Gdyby się okazało, że akcja egzekucyjna daje nadwyżkę, to Ministerstwo zwróci się do Rady Ministrów o dalsze obniżenie kosztów egzekucji.

Nierealność zaległości podatku majątkowego z 1924 roku jest faktem nie podlegającym dyskusji. Stało się to skutkiem błędów, jakie popełniono ustanawiając tą jednorazową daninę majątkową w 1924 roku. To też należy ściągnąć, z pierwszej części płatności, już rozpisane zaległości w sumie 73 milj. zł., a zaniechać drugiej części podatku w wysokości 395 miljonów, jako beznadziejnej i nieściągalnej.

Natomiast w projekcie ma Rząd nowy podatek majątkowy, który będzie pobierany w ten sposób, że pod ocenę weźmie się czystą wartość majątku (po potrąceniu wszystkich ciężarów) i wyznaczony zostanie jako podatek 2 pro mille. Jest to tego rodzaju mały ciężar podatkowy, że każdy go ponieść może, bez uszczerbku dla życia gospodarczego, a Państwu przyniesie on dochodu do 30 miljonów.

Konwersja kredytów Banku rolnego

Wszystkie należności wobec Banku rolnego, zostaną skonwertowane na pożyczki z funduszu obrotowego reformy rolnej, i sumy te będą oprocentowane bardzo nisko, bo nie wyżej 3%, a w niektórych wypadkach jeszcze niżej bo 1%.

Ile mamy deficytu, przewidzianego przez Ministerstwo Skarbu?

Zgadzając się na niektóre poprawki, wniesione przez referenta budżetu, obniżające dochody Skarbu o 30 miljonów, p. Minister stwierdza, że deficyt wyniesie około 391 miljonów złotych.

Ponieważ deficyt ten przekroczy nasze rezerwy skarbowe, zapowiada p. Minister rozpisanie pożyczki wewnętrznej, gdyż stosowanie podatkowych ulg, uprawnia Państwo do przedsięwzięcia tego rodzaju akcji kredytowej. Społeczeństwo musi przyjść z pomocą skarbowi Państwa i udzielić mu środków potrzebnych na pokrycie deficytu, wynikłego z nieściągania przez Skarb zaległości podatkowych. Forma pożyczki będzie przeprowadzana w drodze dobrowolnej tranzakcji, i da korzyści znaczne lokującym w niej swoje pieniądze. Chodzi tu zresztą o sumy nieznaczne.

Cena soli zostanie obniżona

W zakończeniu swej mowy, zgodził się p. Minister Skarbu na obniżenie cen soli, z tym warunkiem, że pewne kosztowne saliny (kopalnie soli) należy zamknąć.

Budżet Ministerstwa Skarbu został w komisji przyjęty w drugiem czytaniu.

Na posiedzeniu plenarnem Sejmu ustanowiono ilość godzin, przypadających według regulaminu, każdej politycznej partji, stosownie do ilości posłów, którzy do niej należą. Sejm przyjął również projekt ustawy o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych nieruchomości, na podstawie deklaracji prezesa dyrekcji poczty, w której granicach dana miejscowość się znajduje. Przyjęto również ustawę ramową o dostawach i opłatach na rzecz Skarbu, samorządów, oraz instytucji prawa publiczuego.

„Głos Wsi"

może i powinien być naprawdę głosem naszej wsi

Cudze chwalicie, swego nie znacie,
sami nie wiecie, co posiadacie.

To stare i powszechnie znane, choć niezbyt dla nas pochlebne, przysłowie—znajduje duże uzasadnienie w życiu naszej wsi. O ile niejednokrotnie brak nam słów uznania i podziwu dla wsi duńskiej, szwedzkiej czy niemieckiej, o tyle znów na naszej wsi nie chcemy nic widzieć oprócz bezgranicznej ciemnoty, braku kultury, uświadomienia społecznego, organizacyjnego, braku poczucia przynależności państwowej i t. d. i t. d.

Uznanie dla wspomnianych wsi zagranicznych jest uzasadnione, niepotrzebny jednak podziw czy zachwyt, a już zgoła krzywdzące są sądy o naszej wsi polskiej, a zwłaszcza radomskiej.

To, co zdobyła wieś duńska, czy szwedzka w dziedzinie kultury rolnej, oświatowej lub społecznej, trwało długie lata i to lata dobrobytu i pomyślnej konjunktury gospodarczej, przed wojną i podczas wojny — to znaczy wówczas, gdy rozwój kulturalny i oświatowy naszej wsi był otumaniany i tłumiony przez zaborców. I stąd płynie nasze zapóźnienie w porównaniu z zagranicą.

Po odzyskaniu niepodległości, nasza wieś, nasz powiat, zaczęły żyć pełną piersią, zaczęły się wszechstronnie rozwijać i to w tempie iście amerykańskim.

To, co nasza wieś zrobiła w tym krótkim okresie czasu, w przeciągu kilkunastu ostatnich lat — przechodzi, mojem zdaniem, miarę i zasługuje nietylko na uznanie, ale na najwyższy podziw.

Trudno byłoby tu wyliczyć całkowity dorobek naszej wsi, więc wspomnę tylko o niektórych przejawach pracy i postępu:

1. **W dziedzinie oświaty:** niema dzisiaj większej wsi w powiecie, która nie miałaby szkoły powszechnej; — w wielu wsiach prowadzi się kursy dla dorosłych, bibljoteki, czytelnie, świetlice, prenumeruje się różne pisma.

2. **W dziedzinie kultury rolnej:** na terenie powiatu radomskiego, funkcjonuje szereg kółek rolniczych, które między innemi, propagują stosowanie i ułatwiają nabycie narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i t. d.; istnieje w powiecie Komunalna Kasa Oszczędności, która zasila i podtrzymuje gospodarstwa rolne pożyczkami krótko i długoterminowemi; w wielu miejscowościach przeprowadzono już, a w innych przeprowadza się komasacje i meljoracje gruntów; w powiecie funkcjonuje szkoła rolnicza w Wacynie, która rok rocznie wypuszcza na powiat kilkudziesięciu pionierów racjonalnej gospodarki rolnej.

3. **W dziedzinie społeczno-organizacyjnej:** niema w naszym powiecie ani jednej gminy, a nie długo nie będzie i wsi, gdzieby nie istniała mniej lub więcej liczna placówka Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Strzelca, Straży Ogniowej, Zjedn. Młodzieży Wiejskiej i t. d.

Apostołami tej pracy jest w pierwszym rzędzie ofiarne nauczycielstwo, a następnie władze samorządowe.

I dziwna rzecz: o tym ogromie prac, wysiłków i osiągniętych efektów niewiele kto wie, gdyż niema możności zapoznania się z temi sprawami.

Dlaczegóż o tem wszystkiem nie wie szerszy ogół społeczeństwa wiejskiego i nasza inteligencja? Z tej prostej przyczyny, że powiat radomski nie miał dotychczas odpowiedniego organu, odpowiedniego pisma.

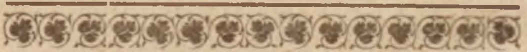
Wychodzi w prawdzie w Radomiu „Ziemia Radomska", ale jako dziennik, jako organ polityczny nie mógł zadośćuczynić, wymogom wsi i jej życia. Nie mógł tego dokonać i „Przegląd Sejmikowy", jako urzędowy organ samorządu powiatowego.

Życie wsi i jej rozwój, znalazły swój wyraz w tygodniku „Głos Wsi".

„Głos Wsi", to organ regjonalny, to pismo, poświęcone wyłącznie wsi i jej sprawom.

Tu może i powinien zabrać głos światły rolnik, wychowankowie szkoły Wacyńskiej, obywatel ziemski, każdy nauczyciel, każdy samorządowiec, społecznik, instruktor kulturalno-oświatowy, każdy wójt i sekretarz gminy.

Tylko wówczas przekonamy chwalców cudzoziemszczyzny, że i nasza wieś radomska—to nie kopciuszek, a świadoma swej roli i uspołecznienia gromada, która światem włada. *Jan Zaręba.*



Życie gospodarcze.

Próby porównawcze z odmianami soji

Na polu doświadczalnem w Szczytach nad Pilicą przeprowadzono próbę uprawy pięciu odmian soji, najwięcej u nas rozpowszechnionych. Wybrałem do przekonania się o wydajności plonów i wcześniejszem dojrzewaniem soji 5 gatunków, a mianowicie sprowadzoną od profesora Hromadki, 1) czeską zwaną Hispida nigra, 2) Warszawską z Granum, 3) Staroukraińską z Charbina, 4) Czarną jagodę Tokio, 5) Wileńską brunatną, Hispida Tangora.

Te pięć odmian soji wybrałem dlatego, iż zaliczone są do wcześniej dojrzewających. Doświadczenie zostało przeprowadzone przy trzykrotnem powtórzeniu, na lekkiej glebie, w ziemi przepuszczalnej, piaszczysto-glinkowatej, zawierającej, małą domieszkę pruchnicy; poletka miały 16 metrów kwadratowych.

Soja wypadła po jarej pszenicy, sianej po ziemniakach sadzonych na oborniku, a więc w trzecim roku po nawozie. Ściernisko natychmiast po sprzątnięciu pszenicy zostało podorane, zaś w jesieni pole płytko zaorano, nie używając pogłębiacza.

W początkach kwietnia pole zabronowano, zaś szesnastego kwietnia dokonano szczepienia ziemi bakterjami sojowemi, przez rozsiewanie przed kultywatorem, zarażonej ziemi, wziętej z innego pola, na którem była soja z bulwkami azotobiorczemi. Po kultywatorze poszła lekka brona, celem wyrównania pola, zaś 18 kwietnia wyznaczono znacznikiem linje 40 cm. × 40 cm. po 100 znaków w skrzyżowaniu linji na każdem poletku.

Każde poletko próbne dzieliła ścieżka szeroka na pół metra. Tegoż samego dnia t. j. 18 kwietnia w punkty wyznaczone zasadzono soję w pięciu wyżej wymienionych odmianach, po 2 ziarnka w każdy znaczek, pod małą motykę na głękokości 2 cm.

Ponieważ dnie i noce były wilgotne, i ciepłe, soja wzeszła już 2 maja. Późniejsze już majowe przymrozki, jakie nadeszły, mimo że dochodziły do—1° Cel. nie uszkodziły młodych roślinek, natomiast fasola w wielu miejscach zmarzła.

Pierwsze gracowanie miedzy rządkami wykonano 15 maja. Następnie 20 maja usunięto po jednej roślince wszędzie tam, gdzie wyrosło po dwie. Na każdem więc poletku pozostało tylko po 100 pojedyńczych roślin. W tym okresie już, na korzonkach soji okazały się bulwki azotobiorcze.

Chłody, jakie zapanowały w pierwszej połowie czerwca, niekorzystnie odbiły na rozwoju soji, przyczyniając się do opóźnienia i przytępienia wzrostu o jakieś dwa tygodnie. W końcu czerwca wykonano powtórnie motyczkowanie. Pierwsza zaczęła w tym czasie kwitnąć brunatna soja wileńska, w tydzień później zakwitły wszystkie inne 4 odmiany.

Ponieważ lato było suche i ciepłe, więc sprzyjało rozwojowi soji. Odmiany czarnoziarnistej soji odrazu okazały się silniejsze wzrostem i dobrem wyróżniły się ulistwieniem.

Począwszy od pierwszych dni lipca wileńska soja jako najwcześniejsza z uprawianych odmian, stopniowo poczęła żółknąć. Około 15 sierpnia rozpoczęło się ogólne dojrzewanie soji. Krzaki wyrywano i ustawiano w kuczki osobno na każdem doświadczalnem poletku.

Rezultaty przeprowadzonych prób najlepiej uwidocznia powyżej umieszczona tablica.

Nazwa i pochodzenie odmiany soi	Kształt i kolor ziarna	Waga 1000 ziarn	Kolor kwiatu	Wysokość rośliny w centym.	Czas dojrzewania soi	Otrzymany plon: ziarna z polet. 16 m.² w kg	ziarna z 1 ha po przeliczeniu w cm.	słomy Z polet. 16 m.² w kg.	słomy Z 1 ha po przeliczeniu w cm.	Uwagi
1. Czeska Hispida nigra od prof. Hromadki z Rudnic	owalny matowy czarny	110	biały	95	12.IX	3,76	23,50	4,40	27,50	liść przy dojrzewaniu opada
2. Warszawska z Granum	podłużny szklisty czarny	105	fiolet	75	2.IX	3,50	21,87	4,00	25,00	liść zostaje w części
3. Staroukraińska z Charbina (Charbińska 111)	owalny żółty z oczkiem bronz z białą blizną	105	fiolet	70	25.IX	3,50	21,87	3,90	24,37	liść pozostaje
4. Czarna jagoda Tokio (od Vilmoraina)	kulisty czarny	235	biały	60	10.IX	2,92	18,25	3,23	20,18	liść opada
5) Wileńska brunatna Hispida Tangora	owalny bronzowy	220	biały	50	15VIII	2,48	15,50	3,00	18,75	liść opada

Z poniżej wydrukowanego zestawienia, widzimy, że te odmiany soji, które dojrzewają wcześniej wydają niższe plony, od odmian dojrzewająch później. Najbardziej wydajną okazała się soja czeska Hispida, zaś najniższy plon dała tak pod względem ziarna, jak i słomy soja wileńska.

Biorąc jednak pod uwagę, że przy tych próbach z 5-cioma odmianami soji nie używano zupełnie nawozów pomocniczych, a tylko zastosowano szczepienie ziemi, można słusznie przypuścić, iż przy zastosowaniu nawozów sztucznych fosforowych lub potasowych, soja dałaby o wiele większe plony. To też byłoby bardzo pożądane, przeprowadzenie w przyszłości prób, przy użyciu nawozów pomocniczych; również należałoby przeprowadzić próby z gęstościąsiewu, stosując rozmaite szerokości rzędów, oraz różną odległość, ziarn umieszczonych w rzędach.

Prób laboratoryjnych któreby mogły wykazać ile białka i tłuszczu znajduje się w każdej z tych 5 odmian soji nie przeprowadziłem.

Michał Bagniewski.

Rządowy projekt o umorzeniu pożyczek

Rada Ministrów uchwaliła wystąpić do sejmu o zmianę niektórych postanowień ustawy, wydanej dnia 6 maja 1924 roku „O pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych”. Ustawa ta dziś pokazała się nieżyciowa, gdyż do umożenia udzielonych najuboższej ludności pożyczek, ustanawia zbyt kosztowny komisyjny aparat. Rada Ministrów postanowiła sprawę umorzenia pożyczek, przeprowadzić w sposób bardziej praktyczny, dlatego zaprojektowano pewne uzupełnienie i zmiany w ustawie.

Postanowiono umorzyć pożyczki udzielone w wysokości nieprzekraczającej 1000 zł. Sumy już spłacone, lub pieniądze wpłacone, jako zaliczka na dług, nie podlegają zwrotowi.

Jeżeli dłużnik udzielonej mu pożyczki, użył na inny cel, niż była przeznaczona, niema prawa żądać umorzenia. W tym wypadku celowe użycie pożyczki stwierdza Starosta i może to uskutecznić na podstawie zaświadczenia urzędu gminnego.

Wszystkie upełnomocnienia, które do tej pory przysługiwały Ministerstwu Rolnictwa, nowy projekt przekazuje urzędom wojewódzkim i ich urzędnikom—delagatom.

Polska waluta opierać się będzie jedynie na złocie

Bank Polski dotychczas na zabezpieczenie (pokrycie) pełnej wartości wypuszczonych papierowych pieniędzy — posiadał, według obowiązującego statut, w skarbcu swem zapas złota i walut zagranicznych, jak dolarów, funtów szterlingów, franków szwajcarskich.

Wobec tego, iż obecnie żadna zagraniczna waluta nie przedstawia pewności, gdyż nawet funt szterlingów (pieniądz angielski) staniał na swej wartości, a jedynie dolar Stanów Zjednoczonych jeszcze posiada stałą cenę, zagrożony taką obniżką Bank Polski postanowił oprzeć siłę naszego złotego na całkowitem pokryciu w złocie.

Nowy Samorząd Rolniczy i jego zakres działania

Izby Rolnicze

Rada Ministrów postanowiła otworzyć nowe Izby Rolnicze: w Kielcach, Białymstoku, Lublinie, Łodzi, Łucku i Wilnie.

Ustanowienie Urzędu Izb Rolniczych ma na celu prawidłowe ujęcie wszelkich spraw rolniczych, które do tej pory spoczywały na urzędach państwowych. Będzie to z jednej strony, odciążenie administracji, a z drugiej powinno stanowić udogodnienie i zaspokojenie potrzeb życia rolniczego. Do spraw bowiem, któremi zajmować się mają Izby Rolnicze, należy naprzykład ochrona roślin, wydawanie zaświadczeń eksportowych, sprawy standaryzacji produktów rolnych, Wykonywanie ustaw hodowlanych, przestrzeganie przepisów o ochronie lasów. Izby te należeć będą do Związku Izb i Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Ta nowa Insytucja powstała z dotychczasowego Związku Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej, który to Związek zmienił swój statut i nazwę na mocy powziętej uchwały. W tym nowym Związku jest specjalna sekcja Izb rolniczych.

Praca nad szerzeniem oświaty zawodowej wśród rolników, oraz nad zorganizowaniem społecznem i ekonomicznem wsi, jest pracą mający pierwszorzędne znaczenie państwowe, zostanie więc ujęta w ręce przez nowopowstały samorząd rolniczy, któremu na te cele rząd udzieli środków materjalnych.

Należało bowiem połączyć w jedną akcję, te rozmaite działalności różnych organizacji rolniczych, które pracowały każda na swoją rękę na terenie kraju.

Żądania rewizji traktatu handlowego z Anglją

Biuro Traktatowe w imieniu Rady Traktatowej, która istnieje u nas i działa z ramienia gospodarczych organizacji i samorządów, zgłosiło do władz postulaty polskich sfer gospodarczych, wobec spodziewanej rewizji traktatu handlowego między Anglją a Polską.

Z radomskiego i opatowskiego nie wolno wywozić świń

Ministerstwo rolnictwa i reform Rolnych ogłosiło wykaz powiatów zamkniętych z dniem 25 stycznia b. r. dla wywozu zwierząt zagranicę, a stało się to z powodu pomoru i zarazy świń, jaka panuje w następujących powiatach województwa kieleckiego— jędrzejowskim, opatowskim i radomskim.

Prócz tych trzech powiatów zamknięto dla wywozu świń do Austrji w woj. krakowskim powiaty, — brzeski, w woj. tarnopolskim — Brodnicę, i woj wołyńskim—Włodzimierz. Z powodu pryszczycy zamknięte są dla wywozu zwierząt racicowych do Czechosłowacji powiaty, w wojew krakowskim — Nowy Targ oraz w woj. stanisławowskim, — Horodenka i Kołomyja.

Tylko 50% kosztów własnych otrzymuje rolnik za mleko

Przy warszawskiej Izbie rolniczej istnieje tak zwana Polska Liga Nabiałowa. Ma ona taki cel, aby drogą propagandy podnieść jakość spożywanego mleka wzmóc spożycie wśród ludności miejskiej, oraz wyjaśniać producentowi zasady higjeny w oborze, badać trudnosci i sposoby transportu (przewożenia mleka) wnikać w niedomagania przy przerobie i handlu nabiałem, słowem zachęcić spożywcę do racjonalnego odżywiania się mlekiem, które jest najtańszym, a jednocześnie najzdrowszym pokarmem dla ludzi, a niezastąpionem pożywieniem niezbędnem dla dzieci.

Organizacje takie powstały już dawno we Francji, Anglji, Ameryce, Niemczech, Austrji i spełniają znakomicie swoje zadanie.

A teraz przypatrzmy się, na podstawie sprawozdania Związku Kół Kontroli Obór i Izby Rolniczej warszawskiej, czy produkcja mleka opłaca się rolnikowi.

Otóż, o ile chodzi o drobnych rolników, którzy dostarczają mleko do stolicy lub większych miast, mieszkając w pobliżu tychże, obliczono, że produkcja mleka nie daje wprawdzie zysków, ale nie daje strat, gdyż koszt produkcji mleka wynosi za wynos od 19 - 25 gr., za litr. Natomiast rolnik, który zmuszony jest sprzedawać mleko na miejscu, czyli jak to się mówi w języku kupieckim ioco (czytaj loko) obora, otrzymuje za mleko od 9—13 gr. za litr, a więc zaledwie zwrot połowy kosztów własnych.

Nieopłacalność produkcji mleka, grozi rolnictwu większą katastrową, aniżeli nieopłacalność produktów rolniczych zboża, kartofli i t. d.

Należy więc wszelkiemi sposobami chronić naszą hodowlę przed zniszczeniem, jakie jej grozi, a pierwszy krok w tym kierunku, to rozszerzenie własnego rynku zbytu dla mleka i jego przetworów.

Jak opanować bezrobocie i coraz bardziej pogłębiające się ogólne zubożenie ?

Odpowiedź prosta:

POPIERAJMY

PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Naród dźwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralny i materjalny odrodzenia.

Ignacy Mościcki.

Produkcja lnu

Plantacje lnu w Polsce zajmują według statystyki światowej drugie miejsce po Rosji, co do obszaru zasiewu, który wynosi u nas normalnie przeszło 100 tyś. hektarów. W ostatnim dopiero roku uprawa lnu spadła do 90.000 hektarów. Dawniej wywoziliśmy przeciętnie około 16 tys. włókna, po części w stanie półobrobionym, o czem pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze „Głosu Wsi". Daleko większe jest zużycie lnu wewnątrz kraju, gdyż fabryki nasze przerabiają go w ilości 3.000 ton, a 30.000 ton zostaje zużyte w przemyśle domowym wiejskim.

Ponieważ Polska zużywa rocznie 60.000 ton bawełny, widzimy, że len w dzisiejszych nawet, warunkach bardzo poważnie odciąża nasz bilans włókniczy, to znaczy, że o tyle mniej potrzebujemy przywozić z zagranicy towarów bawełnianych.

Polski wywóz do Chin

W ciągu ubiegłego tygodnia do portu w Szangchaju przybyły okręty, na których pokładzie było broni i amunicji, wartości miljon dolarów.

Europa dostarczyła ponadto setki samolotów bojowych i sanitarnych, także na sumę miljon dolarów.

W ciągu roku 1932 następujące państwa dostarczyły do Chin i Japonji ładunki broni, amunicji, opatrunków i lekarstw.

Anglja za sumę 1 miljon dolarów, Norwergja za 600 tysięcy dolarów, Francja — 500 tysięcy dolarów. Japońskie fabryki za 2 miljony 800 tysięcy dol. — Polska za 500 tysięcy dolarów. Samolotów dostarczyły najwięcej Stany Zjednoczone, bo za 1 miljon dolarów, Niemcy za 100 tysięcy dolarów i Anglja za 400 tysięcy dolarów.

Z wiejskiego podwórka.

Historja o jednym ojcu
dwóch synach mądrych i trzecim partyjniku

W pewnej wiosce mieszkał raz stary chłop, porządny gospodarz. Miał trzech synów, więc kiedy poczuł, że zbliża się jego ostatnia godzina, wyspowiadał się godnie, a przywoławszy swoich drągalów do łóżka, rzekł:

— „Synkowie mili, odchodzę przed Sąd Boski spokojny na sumieniu, bo cały czas bogobojnie żyłem, nie kradłem, nie cyganiłem, ani tumaniłem narodu, uczciwą chodziłem drogą, a choć wam synkowie nie zostawiam nic więcej nad te 10 morgów piachu, com je po ojcach i dziadach odziedziczył, za to wam kształcenie dobrem dał, do szkół gospodarstwa uczących posyłał, żebyście byli nie jako te głupie barany albo inne ćmoki, ale żebyście żyli jak oświecone ludzie w świecie żyją. O Bartka i Józka się nie stracham, bo do roboty chłopcy są sposobne, do Kółka rolniczego należą i w głowie mają rozum, stateczność a nie wiatr i plewę. Jeno o ciebie Jasiek się boje, boś był zawsze latawiec i nygus, nauki żadnej nie ciekawy, jeno ci po łbie chodziła polityka, co ją nakładali rozmaite brechacze, z miasta na nieszczęście wsi do nas przyjeżdżające z wiecami. Lżej mi będzie z tej ziemi odchodzić, kiej się dowiem, co ty synku, gdy ja ostatnią parę wypuszcze, robić będziesz, kaj się obrócisz?"—

Parobki zaczęli się w głowe drapać. z nogi na nogę przestępować, bo im się na duszy markotno zrobiło, i żal za ojcem ściskał serca, a Jasiek, jako że obrotny był w języku okrutnie, tak pado:

— „Jo tam na ziemie łapczywy nie jezdem, jesce na takie piochy, jakie som u nos. We świat póndę, na swoją wolę!"

— „A cóże ty chudziaku we świecie pocnies, w co pazury wscepis, jak będziesz zył przez ziemi?" —

A na to Jasiek uśmiechnął się ino półgębkiem, jako że przy śmiertelnym łożu śmiać się nijako, i rzecze:

— „W polityce bede robił, bo to je tyz glina i nie bylejako, i mozno se z niej nie jednom ale i trzy godne kolonje ulepić, byle ino głowę na karku mieć. Na posła ludowego sie wykieruje z ludowej partyji!"—

A stary ino jęknął, do ściany się odwrócił i zemgliło go. Uczciwy gospodarz był, całe życie prawdą tylko chadzał, stworzenia Bożego nigdy nie skrzywdził, ani człeka nie ocyganił.

Rzucili się parobcy do ojca, nuż go trząść i ratować.

Zaczęła gospodyni zawodzić, lamentować.

— „Krew mu trzeba puścić — może się jeszcze ocknie".

— „Pijawek by mu, jeno ciętych, za uszy przystawić" — zawołał kum kowal, który na krzyki i gwałtowanie przyleciał do izby z podwórza, gdzie deski na trumne już hyblował.

A Jasiek, że to śprytas był, i w nogach letki, wypadł z chałupy i w te pędy po cyrulika. Ale cyrulika, ani pijawek, w domu nie zastał, bo go wezwali do jednego chłopa w Zalesicach, którego jeszcze w młodości koń w głowę kopnął, a teraz mu na starość słabość się odezwała i gorączka go w czasie zebrania gminnego napadła. Krzyczeć zaczął i jak pomylony bredzić, — a innych chłopów podbechtywać, żeby budżetu nie uchwalali, a te pieniądze, co mają iść na cele społeczne i oświatowe, żeby przeznaczyli dla kółek ludowych, na robote dla partyji, jako, że na borg już wódki w sklepie nie dają, a fundować ze swojej kieszeni, przy partyjnej agitacji nikt nie je głupi.

Więc nie znalazłszy cyrulika ani pijawek, wracał markotny Jasio do domu, aż tu widzi, wychodzi z urzędu gminnego wójt z jakimś grubaśnym ciarachem i Mośkiem, znanym w okolicy lichwiarzem. Zobaczywszy Jaśka wójt woła z daleka i kiwa ręką:

— „Jasiu — a ojciec doma?"—

— „Doma, — odkrzyknął Jasio — a woma czego?" —

— „Ano idziewa z komornikiem do was zajmać gadzinę, za te weksle co je tatulo Mośkowi łońskiego roku podpisali, jak pożycke brali". —

A Jasio w dyrdy do grubego pana, ułapił go w trymiga za rękaw i ciągnie ku chałupie.

— „O laboga, ino się spieszcie, bo ojciec ledwo juz zipie!" — lamentuje.

— A wójt aż się żachnął i peda.

— „Co ty chłopie blekotuś się najadł — pana sekwestratora do umierającego ciągnies?". —

— „A dyć kowal mówili jako trzeba tatulowi krew puścić a może go chorość odyńdzie. Latałem po pijawki do Judki, ale cyrulik z nimi do Zalesic pojechał. To tak miarkuje, ze chyba lepszej pijawki jak pan komornik w całym powiecie nie znajde. Jak on się do tatula przypną, to mu odrazu krew ciurkiem póńdzie".

— — — — — — — — — — —

Komornik z wójtem zawrócili do urzędu z powrotem, ale Jasiowi sąd grodzki za obrazę urzędnika, wrzepił dwa tygodnie aresztu.

Odsiedział co się mu należało i teraz się do Wierzchosławic wybiera.

— „Po kiego djabła tam cie niesie?" — pytają go sąsiedzi.

— „Ano w kreminale już siedziałem to praktyke mom, na rząd i urzędników ujadać umiem, więc może partyja mnie przygarnie. Ady i oni zaczynali przecie najprzód od rzemyczka i koziczka".—

Pokiwali głową—złożyli mu się na bilet—tylko prosili żeby do wsi—nie wracał.

W rok niespełna do gminy przyszedł list takiej treści:

— „Kochani bracia i sąsiedzi. Siedzę tu w Wierzchosławicach i robie w partyji politycnom robote; a zem w gębie mocny i w języku obrotny, to poszanowanie mam w partyji i som poseł Wicenty klepie me po karku i powiada, że ze mnie będzie miał przy przyszłych wyborach pociechę. Po wiecach jezdze i pyskuje na rzund, na podatki, krzyce, zeby chłopy monopolki nie pili i papierosów nie kurzyli, to zara dochody z monopoli się zmniejszą i rzund nie będzie miał pieniedzy na pensyją dla urzędników, więc może prendzyj odyńdzie i nas do władzy przypuści. My to tu w Wierzchosławicach także monopolki nie pijemy, jeno samogonkę sobie pędzim, a tytuń palimy tylko świarcowany. Jak dotąd jeszcze mnie na żadnym wiecu nie obili, ani nie zdyfamowali, choć raz dostałem w pysk kiedym zaczął do strajku rolnego namawiać i wołać, żeby do miasta ani masła, ani mleka, ani warzywa ze wsi nie dowozić. Ale, że to było ino raz, i nawet juchy z nosa my nie puścili, to w partji pedzieli, że się takie bicie mi licy. Tero my ludowcy chcemy ziemi bez wykupu ino z wywłascenia, bo poseł Wicenty mówi że chłopy już zmądrzały i na samo pyskowanie na rzund już się nie biorą, więc trzeba im cosi nowego obiecać, ale to ino tak na niby, bo przecież my z panami trzymamy, i sam pan poseł w Warsiawie z nimi po restanracjach dobrze popija i im świadcy. Ale w polityce to je tak, że im więcej ludziom łgać, tem ci prędzej durny naród uwierzy. A tera ostajcie zdrowi bracia kochani i sąsiedzi, a pamietajta jak bedzieta o budżecie w gminie na zebraniu radzić, zebyśta nic nie uchwalili, jeno wszyćko obcinali do połowy, bo taki jest u nos w partyi przykaz polityceny, cego sobie i wam życy przysły poseł ludowy

Jasiek".

Arbuz

Kronika.

LUTY

Idzie luty, szykuj chłopie dobre buty.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

5 niedziela — Agaty
6 poniedziałek — Tytusa
7 wtorek — Romualda
8 środa — Jana z Matty
9 czwartek — Apolonji
10 piątek — Scholastyki
11 sobota — Matki Boskiej z Lourdes

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
5	7 g. 12 m.	16 g. 29 m.	10 g. 45 m.	4 g. 14 m.
6	7 „ 10 „	16 „ 31 „	11 „ 34 „	5 „ 13 „
7	7 „ 8 „	16 „ 33 „	12 „ 38 „	5 „ 59 „
8	7 „ 7 „	16 „ 35 „	13 „ 53 „	6 „ 32 „
9	7 „ 5 „	16 „ 37 „	15 „ 14 „	6 „ 55 „
10	7 „ 3 „	16 „ 39 „	16 „ 36 „	7 „ 13 „
11	7 „ 1 „	16 „ 41 „	17 „ 59 „	7 „ 27 „

Pełnia księżyca dnia 10 o godz. 14 m. 0.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . .	za 100 klg. płacono od	13.50—14.50
Pszenica	„ 100 „ „ „	25.50—26.50
Jęczmień	„ 100 „ „ „	10.00—11.00
Owies . .	„ 100 „ „ „	10.00—11.50
Ziemniaki	„ 100 „ „ „	3.50——.—

Nabiału

Jaja — 10 — 15 gr. sztuka.
Mleko — 20 gr. do 25 gr. litr.
Masło — 2.00 zł. do 3.00 zł. klg.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 150 — 230 zł. za sztukę
„ II „ 85 — 140 zł. za sztukę
Cielęta — 20 do 30 zł. za sztukę.
Bekony (bekoniarnia w Radomiu):
I gatunek—1 klg.—70 gr., II gat.—65 gr.

Ceny drobiu w Krakowie

Kura — 3.00 zł. do 4.50 zł. za sztukę.
Kaczka bita — 3.50 zł. do 4.50 zł. za sztukę.
Gęś żywa — 6.00—8.00, bita 6.00 - 7.50 za szt.
Indyki i indyczki — 7.00 — 13.00 zł. za szt.

Ceny pieniędzy

1 dolar — 8 zł. 95 gr.
100 franków — 34 zł. 96 gr.
100 koron czeskich — 26 zł. 37 gr.
100 franków szwajc. — 172 zł 35 gr
1 funt szterling — 29 zł. 73 gr.
Rubel złoty — 4 zł. 65 i pół gr.
„ srebrny — 1 zł. 34 gr.
100 marek niemieckich — 210 zł. 55 gr.
Akcje Banku Polskiego 80 zł. 50 gr.
4% dolarówka 56 zł 25 gr.
6% „ 57 zł. 50 gr

Z RADOMSKIEGO

Posiedzenie budżetowe Sejmiku

W dniu 15 lutego b. r. odbędzie się w sali obrad Sejmiku posiedzenie budżetowe sejmiku radomskiego. Na porządku dziennym uchwalenie budżetu na rok 1933-34. Początek posiedzenia o godzinie 10 rano.

Z Wielogóry. Referentka kulturalno-oświatowa Zjedn. Koła Młodzieży Wiejskiej w Wielogórze p. Błeszyńska, podjęła się żmudnej pracy zorganizowania w Kole Chóru. Odbyto już kilka prób, które wykazały, że chór może stworzyć zespół bardzo chętny i przy dobrej woli młodzieży, oraz pracy, osiągnie ładne wyniki.

Z Potworowa piszą do nas, że w ostatnich dniach przeprowadzone zostały wybory sołtysów prawie w całej gminie. Okazało się, że niektórzy sołtysi podciągnęli sobie w latach tłustych trochę grosza, t. jest ściągnęli podatki jeszcze za r. 1928-29, a obecnie ścisła kontrola ujawniła pewne niedokładności. Sołtys Kolonji Grabina Józef Gaca, przywłaszczył sobie z podatku skarbowego 1500 zł. Biedaczyna kręci się jak może, aby tą sumę zwrócić, bo boi się iść do kozy, ale na wszelki wypadek zrobiono mu zajęcie majątku ruchomego. Gaca jest to dobroduszny człowiek znany we wsi jedynie z roznoszenia numerków oznaczonych Nr. 4, podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu.

Z Rajca. W niedzielę dn. 22 stycznia b. r p. A. Burkacki zwołał na organizacyjne zebranie, celem założenia oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wśród mieszkańców Rajca i Nowej-Woli. Przybyło 52 osoby, i po dłuższej dyskusji oraz przemówieniu organizatora uchwalono jednogłośnie, że trzeba zorganizować i zapisać się na członków oddziału L. M. i K. Odrazu na listę wciągnęło się 8 członków rzeczywistych, 1 jako członek wspierający a 13 jako członkowie zbiorowi.

Następnie przystąpiono do wyborów zarządu z pośród zapisanych członków. Wybrano jednogłośnie prezesem p. Józefa Krawczyka mieszkańca wsi Rajec, wice prezesem Antoniego Pratosa ze wsi Nowa Wola, sekretarzem Juljana Pogodzińskiego, zaś skarbnikiem p. Andrzeja Podkowę, mieszkańców wsi Rajec.

Jako siedzibę Koła, która będzie promieniować na gminę Radom obrano wieś Rajec.

Nowemu Kołu życzymy pomyślnego rozwoju, aby ten pierwszy ogień nie okazał się słomianym płomieniem.

Z Jedlni Letniska. W dniu 17 stycznia w lokalu szkoły powszechnej, odbyło się posiedzenie komitetu obchodu 70 letniej rocznicy powstania styczniowego. Obecni byli ks. proboszcz Wł. Korpikiewicz, wójt gminy Gzowice p. J. Hernik wraz z sekretarzem p. W. Adamskim, oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj.

Po przemówieniu prezesa oddziału Związku Strzeleckiego w Jedlni Letnisko, p. J. Konopki, zebrani zaprosili na przewodniczącą p. Irenę Pieczyńską, na sekretarza kier. miejscowej szkoły p. J. Głębockiego.

W wyniku zebrania uchwalono urządzić w w dniu 22 stycznia akademję, z programem w którym znajdą się między innemi — referat, śpiewy i deklamacje. W dniu 23 stycznia postanowiono urządzić uroczyste nabożeństwo za dusze poległych bohaterów powstania 1863 roku.

W świetlicy Związku Strzeleckiego odbyło się w ubiegłym tygodniu ogólne zebranie Strzeleckie. Postanowiono zorganizować sportową drużynę oddziału. Ponieważ w skład drużyny weszli znani tutejsi miłośnicy sportu, można rokować drużynie nadzieję pięknego rozwoju

Z Firleja. W № 2-gim naszego pisma, zamieściliśmy krótką wzmiankę o przedstawieniu urządzonem przez Koło Zjednoczonej Młodzieży w Firleju. Dziś możemy rozszerzyć zakres naszych wiadomości i podzielić się niemi z czytelnikami.

Koło Zjednoczonej Młodzieży, jakkolwiek założone dopiero przy końcu ubiegłego roku, liczy dziś zgórą 30 członków i przystąpiło do stworzenia u siebie własnej czytelni. Drogą dobrowolnych składek i datków zebrano 150 tomów, książek treści naukowej i beletrystycznej.

Obecnie Koło stara się o pozyskanie lokalu odpowiedniego na czytelnię, gdyż dotąd książki mieszczą się w szkole. Właściciel majątku Firleja, ze względu na cel, przyrzekł odpowiedni lokal wynająć Kołu za opłatą minimalnego czynszu. Należy podkreślić zrozumienie zadań Koła, jakie znajduje ono w miejscowej i sąsiadującej z Firlejem ludności, w przeważnej części robotniczej, oraz pomoc jaką w pracy niesie miejscowa kierowniczka szkoły.

Z Wygnanowa donoszą, że tradycyjny opłatek Koła Młodzieży Zjednoczonej i Straży pożarnej odbył się w tym roku w podniosłym i uroczystym nastroju. Przy wspólnym stole zebrali się członkowie koła i ochotnicy ze straży, powitani przemówieniami swych prezesów, dzieląc się następnie opłatkiem i życząc dalszej skutecznej pracy i jedności. Wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego. Po opłatku odegrano dwa razy „Jasełka", gdyż nagromadziło się tylu chętnych widzów, a zwłaszcza starszych, że jedno przedstawienie nie mogło pomieścić wszystkich ciekawych. Na zakończenie, Kółko Sportowe urządziło swą zabawę, która pozostawiła po sobie miłe wrażenie.

Zalesice nie mają czem się chwalić. Rozpętała się tam demagogja i polityka warcholska ludzi, będących pod wpływem partyjników-ludowców. Z prawdziwym wstydem trzeba przyznać, że chyba w całym powiecie niema tylu krzykaczy, jak u nas, którzy psują i bróżdżą, podżegani jeszcze przez ludzi złej woli. A najlepiej dało się to zauważyć przy uchwalaniu budżetu gminy na r. 1933/34.

Po otwarciu zebrania, odczytano przedewszystkiem projekt budżetu i jednocześnie odczytano cyfry poszczególnych pozycji, aby każdy obecny mógł porównać, o ile w tym roku został budżet zmniejszony. Poczyniono bowiem już przez Radę gminną, duże redukcje wydatków.

Tu dopiero wystąpiła na jaw demagogja i niezrozumienie zadań samorządów gminnych, przez większą część zebrania. Zamiast bowiem rzeczowo omówić i ustosunkować się do każdej pozycji budżetu z osobna, paczka takich nieoświeconych ludzi, poczęła bez najmniejszego zastanowienia odrzucać, lub obniżać do połowy, wszystkie pozycje.

Próżno sekretarz gminy wyjaśniał tym krzykaczom o co chodzi, próżno

powoływał się na ustawę, przepisy prawne oraz konieczność uchwalenia szeregu pozycji ze względów państwowo-społecznych, usiłowania te były grochem rzucanym o pustą głowę tych, którzy darli się w niebogłosy, „obcinać—odrzucić i t. d.”

Dziwnem się wydaje, że ludzie starsi, zrównoważeni, trzeźwo i dobrze myślący, którzy byli obecni na zebraniu, nie zabrali głosu i nie wyjaśnili warchołom, że zachowują się nie jak rozsądni ludzie przy pożądnej społecznej pracy, ale jak wrzeszczące stado gawronów w lesie. Sądzić należy, że nie chcieli się narazić na wymysły tych popsujów i dlatego milczeli. Nie trzeba jednak dać się zastraszyć krzykaczom, lecz trzeba odważnie, jak na obywatela uświadomionego przystało, dać takim warchołom partyjnym należytą odprawę.

Sądzimy, że wkrótce rozsądek weźmie górę nad warcholstwem gospodarze rozumni wezmą się za ręce, położą koniec wystąpieniom takiej paczki, która tylko wstyd przynosi gminie i zabiorą żywo do społecznej pracy. Że nie trzeba tracić ufności, iż tak się stanie najlepszym dowodem—wieś Łączany, gdzie zorganizowano Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Górą Łączany.

Gmina Zalesice nietylko plamy na swojem sumieniu, ale i sporo jasnych świateł, zwłaszcza, jeśli chodzi o działalność i rozwój Ligi Morskiej i Kol.

Dnia 29.I odbyło się w Łączanach zebranie tutejszego Koła, poświęcone sprawie wycieczki nad morze, oraz programowi Swięta Morza.

Wycieczką nad polski Bałtyk zainteresowali się wszyscy członkowie, z czego należy wnioskować, że dużo osób pojedzie. Rozpoczęto już zbieranie funduszów na ten cel, na ręce skarbnika.

Odnośnie Obchodu 13-lecia odzyskania dostępu do morza, uchwalono, aby we wszystkich szkołach na terenie gminy odbyły się odczyty „O morzu“ dla starszych i dziatwy szkolnej, prócz tego postanowiono w ośrodku gminy, we wsi Łączanach, urządzić Akademję dla członków i sympatyków Koła L. M. i K.

Na zakończenie zebrania zabrał głos p. leśniczy Niemantowski, który wzywał do zapisywania się do Koła L. M. i K. podkreślając, że Liga jest organizacją apolityczną, służącą dobru całego Państwa. W odpowiedzi na tę mowę, zgłosiło się 9-ciu nowych członków.

Należy podkreślić, iż dotąd najoporniej trzymajaee się wioski Pomorzany i Polany, które z niechęcią odnosiły się do Ligi M. i K., obecnie zaczynają zmieniać swój front i co lepsze jednostki zgłaszają się na członków. Niechże ruszą się za ich śladem wszyscy gromadnie i przystąpią do tak pożytecznej organizacji, dając dowód, że Ojczyźnie zawsze służyć i bronić Jej są gotowi.

— o —

Powstała tu nowa placówka o dużem znaczeniu kulturalnem. Oto utworzono Komitet Gminny Pracy Społeczno-Oświatowej, w skład którego weszło nauczycielstwo oraz przedstawiciele organizacji społecznych Koła B. B. W. R., Straży Pożarnych, Kół Młodzieży Wiejskiej i Kółek Rolniczych.

Na czele Komitetu stanął p. St. Celuch nauczyciel z Polan. Nową placówkę należy powitać życzeniami pomyślnego rozkwitu i dobrych wyników pracy.



Zawody Rejonowe Straży Pożarn. w Potworowie

Z Wsoli piszą nam: Tutejsza straż pożarna ochotnicza, składała się z 9-ciu czynnych członków strażaków. To też na wypadek pożaru nie mogła ona zapewnić dostatecznej obrony przed ogniem mienia mieszkańców.Chcąc obecny zły stan bezpiecz. polepszyć, zarząd straży ochotniczej we wsi Wsoli, zwrócił się z wezwaniem do ludności, aby we własnym, dobrze zrozumianym interesie, wstępowano do szeregów strażackich. Wezwanie nie przeszło bez echa, bo oto nie upłynęło nawet kilka dni, jak zgłosiło się 12 kandydatów na strażaków, tak, że obecnie drużyna straży liczy już 21 członków, co daje już możność na wypadek klęski pożaru, przychodzić z pomocą nawet okolicznym wioskom

Ze Stromca. Pisałem w pierwszym swym liście do „Głosu Wsi” o przedstawieniu „Jasełek”. Dochód z tego wieczoru, oraz z zabawy w dniu 8-go stycznia wyniósł 25 zł. i został przeznaczony na budowę pomnika ku chwale i nieśmiertelnej pamięci Bojowników o Niepodległość Polski.

Komitet budowy takiego pomnika, powstał już w listopadzie 1931 roku, z namową i radą p. A. Wróblewskiego, kiekierownika szkoły i sekretarza gminy p. Szachowicza. Zebrano kwotę na ten cel 80 zł. 05 gr., którą złożono w gminnej kasie pożyczkowo-oszczędnoś iowej.

Niewielka to kwota, ale świadczy, że mieszkańcy naszej gminy, czują się i myślą patrjotycznie, i umieją ocenić ofiarność tych, co przelali swoją krew, za odzyskanie wolności Ojczyzny. *J. S.*

Wp. W. K. w Paźnicach. Doprawdy, nie rozumiemy, o co Szan. Panu chodzi. List Jego napisany jest chyba dlatego, by móc w zakończeniu stanąć w obronie p. Piątka. Przecież niejednokrotnie podnosiliśmy i podnosimy ofiarną pracę nauczycielstwa—więc to przeczulenie odnośnie notatki, zamieszczonej przez „Gminiaka“ w N-rze 1-szym „Głosu Wsi“ o działalności b. pisarza gminnego, robi wrażenie przesady, albo celu, o którym wzmiankujemy na początku tej odpowiedzi.

Z tego właśnie powodu listu Szan. Pana nie zamieszczamy, gdyż podsuwa nam Szan Pan w nim te intencje, których nie mieliśmy.

Czy nie lepiej, zamiast przysłanej notatki, napisać artykuł o pracy społecznej nauczycielstwa na wsi? Sądzimy, że tak!

Z IŁŻECKIEGO

Oszczędność

W miesiącu grudniu 1932 r. odbyły się w poszczególnych gminach wiejskich posiedzenia Rad gminnych, przy udziale p. inspektora samorządu — celem opracowania budżetów na rok 1933 4.

Projekty budżetów były przygotowane pod hasłem jaknajdalej posuniętych oszczędności.

Budżety gminne wynoszą ogólną sumę 582.980 zł. — łącznie dla wszystkich gmin.

Dla porównania należy nadmienić, że ogólna suma budżetów gminnych na rok 1932-3 wynosiła 603,728 zł., zaś na rok 1930-1 wynosiła 853,459 zł. Koszta administracji, a więc wynagrodzenie wójtów, pracowników gminnych i koszta utrzymania urzędów gminnych, zostały znacznie zmniejszone i wynoszą na rok bieżący 215,946 zł., podczas gdy suma tych wydatków w roku 1930-1 wynosiła 297,581 zł.

Należy podkreślić, że w budżetach znalazły się niewielkie kwoty dla L. O. P. P. i P. Czerwonego Krzyża.

Z życia Straży Pożarnych

W dniach od 9 do 15 stycznia odbył się w Wierzbniku kurs Obrony Przeciwgazowej, zorganizowany staraniem Okręgowego Zarządu Straży. Przybyło nam kilkunastu wyszkolonych obrońców.

W niedziele 29 b m. odbyła się rejonowa odprawa i konferencja członków zarządów Straży, w której wzięło udział przeszło 50 delegatów. Na konferencji omawiano sprawy organizacyjne, gospodarcze i wyszkoleniowe.

Następne konferencje odbędą się: w dniu 5 lutego w Iłży, 12 lutego w Sienie i 19 lutego w Ciepielowie.

Z urzędu rozjemczego

Władze powiatowe chcąc jak najbardziej zaoszczędzić trudu i pieniędzy wierzycielom i dłużnikom, urządzają tak zwane sesje wyjazdowe w różnych ośrodkach powiatu. Ostatnio w dniach 29 i 30 stycznia posiedzenia Urzędu odbyły się w Solcu nad Wisłą.

Pomysł godny zastosowania

O. T. O. i K. R.

Dnia 21 stycznia w szkole rolniczej w Chwałowicach odbyło się posiedzenie Rady i Zarządu Okręgowego Kółek Rolniczych, pod przewodnictwem prezesa-posła Wacława Długosza. Uchwalono budżet na rok bieżący i program pracy.

Na zebraniu był obecny p. starosta powiatowy.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Dnia 27 stycznia b. r. odbył się w sali kinoteatru miejskiego w Opocznie zjazd sołtysów, przy udziale wójtów i pisarzy gminnych, na którym szeroko omówiono bieżące zagadnienia społeczne i gospodarcze.

Zjazd zagaił p. starosta A. Krauze, który w wyczerpującem przemówieniu poruszył będące na czasie sprawy, warunkujące racjonalnę gospodarkę rolną. Mówił o meljoracji gruntów, o sadownictwie, pszczelnictwie, ogrodnictwie i owczarstwie, a specjalny nacisk położył p. Starosta na wyzyskanie przez rolników rozmaitych nieużytków i nieurodzajnych kawałków ziemi. Radził, aby na takich gruntach zakładano sady, które dadzą dochód z handlu owocami. Trzeba w każdej poszczególnej wsi, zakładać sady jednolitego typu, to znaczy, aby sadzić drzewka, dające ten sam gatunek owoców.

Jeśli chodzi o meljoracje, to należy prowadzać roboty sposobem gospodarczym, a więc tak, aby jaknajmniej kosztowały.

P. Starosta omówił także treść ostatnich ustaw rządowych i wyjaśnił, że mają one na celu odciążenie rolnictwa od uciążliwych zobowiązań.

W dalszym ciągu przemawiali: p. Inspektor samorządu Borowy. Referent spraw wojskowych starostwa p. Brudziński Lekarz Powiatowy d-r. p. Zaręba, lekarz Weterynarji, d r. J. Bruśnicki, komisarz ziemski p. J. Sapetto, kierownik wydziału drogowego p J. Rudziński, naczelnik Urzędu Skarbowego p. J. Stępień, i Naczelnik urzędu Pocztowo-Telegraficznego p. Jan Zacharczuk.

Uzupełniające sprawozdanie z przebiegu obrad umieścimy w następnym numerze.

Z KRAJU

Opłata za listy polecone zmniejszona

W miesiącu bieżącym nastąpi zniżenie opłaty pobieranej przez pocztę za listy polecone, kosztować one będą tylko 50 groszy.

Lina zdradziła więźnia

Nieudana ucieczka

W Gnieźnie podczas czyszczenia korytarza więziennego, więzień Kitanowicz odsiadujący karę za liczne włamania, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcy, usiłował spuścić się po linie celem ucieczki. Lina jednak zerwała się, i więzień spadł na ziemię łamiąc sobie prawą nogę, lewą rękę, lewy obojczyk i uszkadzając sobie czaszkę. Rannym więźniem zaopiekował się wezwany lekarz. Po udzieleniu pierwszej pomocy Kitanowicza przewieziono do miejscowego szpitala. Stan więźnia jest beznadziejny.

W związku z powyższą ucieczką wyszło na jaw, że więźniowie gnieźnieńscy projektowali masową ucieczkę. Pierwszy miał uciec Kitanowicz. Drudzy chcieli wykorzystać moment, kiedy dozorca będzie zajęty ściganiem Kitanowicza i w tym celu mieli przygotowane wytrychy do otwarcia zamków.

Wytrychy więźniom odebrano, a prowodyra i głównego podżegacza Czesława Marciniaka skutego w kajdanach, odstawiono do więzienia Sądu Okręgowego.

Wilki pożarły człowieka

Trup z odgryzionemi rękoma

Podczas obchodu odcinka granicznego Rybniki koło Radoszkowicz na wileńszczyźnie, patrol graniczny zauważył stado wron zajętych żywo jakąś ucztą.

Gdy patrol zbliżył się do miejsca, gdzie znajdowały się ptaki, znalazł w śniegu zwłoki mężczyzny lat około 40. Przy trupie leżało zawiniątko składające się z pary bielizny, ręcznika i skarpetek. W kieszeni burki znaleziono metrykę na nazwisko Juljusza Tereszonka mieszkańca wsi Tuberozy rejon borysowski. Tereszonek miał odgryzione ręce i podrapaną twarz, oraz wyrwany bok. Widocznie w czasie zamieci śnieżnej zamierzał dostać się na teren polski, lecz napadnięty przez wilki został zagryziony na śmierć, gdyż żadnych ran od kul na ciele trupa nie znaleziono.

Głowa w bryle lodu

Ponure odkrycie włościan

Niezwykłego odkrycia dokonali wczorsj włościanie pracujący przy wyrębie lodu na jeziorze Dereń koło Ostrowca. Mianowicie robotnik Adam Łubniewicz na bryle lodu zauważył głowę ludzką. O odkryciu Łubniewicz powiadomił resztę robotników, którzy niezwłocznie powiadomili odnośne władze.

Przeprowadzone pierwiastkowe dochodzenie, nie zdołało ustalić, do kogo należała głowa.

12 krów, 6 owiec, 20 kur, 5 gęsi żywcem upieczonych podczas pożaru

Na kolonji, u jednego z gospodarzy J. Z., późno wśród głębokiej i mroźnej nocy, zostali mieszkańcy okolicznych domów zaalarmowani krzykami „gore" i wzywaniem przeraźliwym głosem „pomocy".

Rzecz działa się wśród głębokiej mroźnej nocy.

Porwano za wiadra, kubły, widły, i osęki; ludzie rozbudzeni z głębokiego snu, wypadli z chałup i biegli na ratunek sąsiadów.

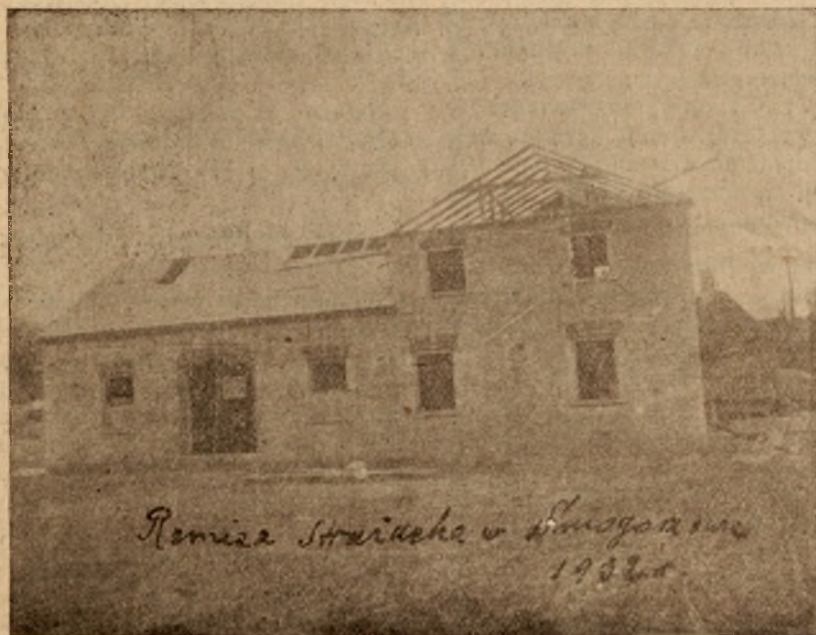
Dzięki energicznej obronie uratowano dom mieszkalny, natomiast doszczętnie spłonęły chlew i obora Konrada Kubika. W chlewie i oborze zostały upieczone żywcem 12 krów, 6 owiec, 20 kur i 5 gęsi. Pastwą ognia padło także 8 wozów. Straty oblicza Kubik na 7.000 zł.

Dochodzenie wykazało, że pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Kto zmarł z zasłużonych ludzi

W Polsce zakończył życie ceniony literat, który należał do przedwojennego typu pisarzy Ignacy Grabowski.

W Anglji zmarł wielki pisarz, który w roku zeszłym otrzymał nagrodę Nobla — nazwiskiem Galworthy.



Budowa Remizy Strażackiej w Smogorzowie, pow. Opoczyński

Z SĄDU

Skarb pod popiołem.

Złodziej okradł złodzieja

Czeladnik piekarski Jauernik z Król. Huty udał się w lipcu ubiegłego roku do swego kolegi Grabory w Bytomiu, celem podjęcia 60 zł. W mieszkaniu Grabory spotkał kilku nieznanych mu mężczyzn, którzy grali w karty.

Między nimi, jak się później okazało był niejaki Herbert Nowak z Bytomia, który kilka dni przedtem skradł 7000 mk. swemu chlebodawcy dr. Fraenklowi, u którego był zatrudniony jako uczeń biurowy. Po zakupieniu kilku „drobnostek" przybył z resztą pieniędzy 6.400 mrk. do mieszkania Grabory, by grać tam w karty. Dla pewności przechował swój „skarb" w piecu sąsiedniego pokoju pod popiołem.

Wiadomość o skrytce doszła do uszu Jauerniga, który wykorzystał sytuację i skradł złodziejowi cały łup.

O dokonaniu kradzieży powiadomił Graborę, poczem obaj wyszli i w sieni domu po „chrześcijańsku" się podzielili. Z powodu panującej tam ciemności, Jauernig zatrzymał dla siebie tylko 850 mrk. lwią część zaś zabrał jego kolega. Ze skradzionemi pieniędzmi przyjechał J. do Król. Huty, gdzie przepił je.

Za kradzież tę stanął Jauernig przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie, gdzie przyznał się do winy. Sąd skazał go na miesiąc więzienia z zastosowaniem amnestji.

ZE ŚWIATA

Z Sowietów

Chłopi w Rosji

bolszewickiej pracują bez jedzenia

Do granicy polskiej onegdaj przyszła gromadka włościan, zatrudnionych przy państwowych sowieckich robotach na pograniczu Bolszewji z prośbą, o pozwolenie zakupu pożywienia, gdyż od trzech dni pracują bez kawałka chleba i gorącej strawy.

Polska straż graniczna nie mogła wobec przepisów pozwolić na przejście do sklepów i zakup artykułów spożywczych, podzieliła się natomiast tym zapasem pożywienia, jaki miała przy sobie.

Włościanie twierdzili, że trzy samochody, którymi wysłano żywność dla nich, zostały w drodze napadnięte przez zgłodniałe bandy chłopskie i rozgrabione.

Z Węgier

Hołd narodu Węgierskiego dla Sobieskiego

W tym roku przypada rocznica 250-letnia wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego nad Turkami pod Wiedniem, oraz pościgu pokonanego wojska muzułmanów, przez ziemie węgierską.

W stolicy Węgier Budapeszcie zorganizował się komitet, który składa się z najwybitniejszych przedstawicieli kraju pod protektoratem regenta (Naczelnika Państwa Królestwa Węgier) admirała Horthy i Prymasa Węgier ks. Kardynała Seredi.

Uroczystości ku czci Króla Polskiego, pogromcy Turków, odbędą się w trzech miejscowościach, mianowicie w Parkanach gdzie będzie wmurowana tablica na pamiątkę zdobycia tego zamku przez Sobieskiego,—w Ostrzychoniu, w którym stanie pomnik Króla Jana III-go na pamiątkę świetnego zwycięstwa wojsk polskich nad Turkami, i w Budapeszcie, gdzie odbędą się właściwe uroczystości, gdyż dzięki wspaniałym trzem zwycięstwom genjalnego wodza, jakim był Król polski, —pod Wiedniem, pod Parkanami oraz Ostrzychoniem,—zawdzięczają Węgry wyzwolenie swojej ojczyzny z pod niewoli Tureckiej.

Uroczystości w Budapeszcie, będą wspaniałe i udział w nich przyjmą również Włosi, gdyż w armji Sobieskiego walczyło kilku włoskich wodzów.

Po uroczystościach, specjalna wycieczka węgierska, przyjedzie do Polski, do Warszawy i Krakowa.

Z Meksyku

60 skrzyń dynamitu wyleciało w powietrze

W mieście Morelie w Stanie Michocean, wydażyła się wielka eksplozja dynamitu. Z niewytłomaczonej przyczyny nastąpił wybuch 60 skrzyń, które nadeszły z wojskowym transportem do tego miasta.

Skutkiem eksplozji zginęło 35 ludzi; pociąg i stacje legły w gruzach. Kilka domów — farm, znajdujących się w pobliżu miejsca katastrofy zostało zniesionych z powierzchni ziemi.

PORADY PRAWNE

Czy muszę nabyć świadectwo przemysłowe?

Posiadam 2 morgi ziemi ornej, na której uprawiam warzywa i prowadzę inspekty w ilości kilkudziesięciu okien. Warzywa sprzedaję podczas letnich miesięcy na targu. W tym roku Urząd Skarbowy przysłał mi nakaz karny za niewykupienie świadectwa przemysłowego IV kategorji. Na wymierzoną karę wniosłem skargę do Sądu, a przed rozpatrzeniem sprawy Urząd Skarbowy ponowił wezwanie. Czy mam płacić, czy też starać się o wstrzymanie płacenia do wyroku sądowego? Czy gospodarstwo karłowate, które produkuje tylko warzywa na użytek miasteczek, obowiązane jest wykupić świadectwo przemysłowe?

ODPOWIEDŹ. Wogóle **gospodarstwa wiejskie, sprzedające w miastach, czy gdziekolwiek swoje produkty, żadnych świadectw wykupywać nie są obowiązane i niema takich przepisów, któreby tego wymagały. Wobec powyższego, należy starać się usilnie o wstrzymanie płacenia wyznaczonej przez Urząd kary do rozstrzygnięcia sprawy w sądzie.**

PORADY ROLNICZE

Gospodarski chów cieląt

Zapewne każdy hodowca wie o tem, że bydle obdarzone jest od natury 4 żołądkami: 1-o żwacz czyli torba 2-gi czepiec czyli sieć 3-ci Księgi, 4-ty Trawieniec. Mając tak obszerne narządy trawienia i b. długie kiszki, bydle dorosłe może pochłaniać znaczne ilości paszy objętościowej. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z tego, że u cieląt przychodzących na świat, czynny jest tylko trawieniec o zawartości zaledwie około 1½ kwarty, pozostałe 3 przedziały, rozwijają się dopiero stopniowo, w miarę jak ciele zaczyna przyjmować stałą paszę. Z tej to przyczyny należy cielęta poić ze skopka, wydzielając im stosowne ilości mleka, by go nie pochłonęły za dużo. W pierwszym tygodniu wystarczy dać po 1 kwarcie trzy razy na dzień.

Jeżeli po paru dniach ciele beczy, to znaczy, że jest głodne, można mu więc dodać po ½ kwarty na każdą porcje. Gdy ciele rozwija się prawidłowo daje mu się w drugim tygodniu 3 razy po 2 kwarty mleka, w trzecim po 3 kwarty, w czwartym po 4 kwarty, co już wyniesie po 3 garnce dziennie. Od piątego tygodnia zdejmujemy stopniowo po 1 kwarcie z każdego dania, później po 2—3, zastępując każdą kwartę mleka pełnego, takąż ilością mleka od centryfugi.

W końcu przechodzimy na samo chude mleko, do którego dolewamy gęstego odwaru z siemienia lnianego, co cielęta b. chętnie piją. Dobrze rozwinięte zdrowe cielęta b. prędko chwytają się siana, którego należy zakładać im po trochu w najlepszym gatunku; Do tego dajemy na razie po garstce gniecionego owsa, powiększając stopniowo jego ilość dodając po szczypcie soli i kredy szlamowanej, oraz trochę makuchu lnianego.

Ciele dwumięsięczne zje już 1 — 2 kwarty tak przyprawionego owsa. Mleko zbite dobrze jest dawać przez 3 — 4 miesiące — w ten sposób odbywa się stopniowe przejście na paszę stałą, w miarę rozwiązania się 3 pozostałych żołądków. Owies należy dawać przynajmniej do ukończonego roku życia w ilości nie mniej jak 1 garniec dziennie. Cielęta kilkotygodniowe powinny już codzień, choć przez godzinę używać ruchu na świeżym powietrzu, nawet w zimie, a w lecie kilkomiesięczne można wyganiać na niezbyt odległe pastwiska np. na białą koniczynę. Na zakładkę latem prócz siana najlepsza lucerna — kto jej niema, to niech da trochę koniczyny, wyki lub trawy. W drugim roku życia można dawać prócz siana i plew, buraki lub brukiew, byle nie kartofle, bo te źle wpływają na rozwój wymienia.

W ten sposób chowane jałówki wyrosną na piękne, zdrowe krowy ku uciesze gospodarza. Zdarza się bardzo często, że małe cielęta chorują na zaburzenia żołądkowe, wtedy chudną, marnieją, nie jedno się i nie wychowa. Z doświadczenia wiemy, że najlepszem lekarstwem jest olej rycynowy. Cielęciu tygodniowemu można wlać w gardło do 50 gr. oleju rycynowego, starszym daje się nawet 100 gr. — no i naturalnie nie można takiemu choremu cielęciu dawać dużo mleka, póki całkiem nie wyzdrowieje. *E. O.*

Porady weterynaryjne

Zaraza u świń. Ta choroba występuje przeważnie razem z pomorem, spotyka się ją zwykle w pojedynczych wypadkach, lecz czasami grasuje epidemicznie. Chorobie ulegają świnie w każdym wieku, lecz najłatwiej zapadają na nią prosięta.

Jak objawia się choroba? Przedewszystkiem świnie tracą apetyt, są ospałe, chowają się po kątach. Na szyi i bokach, oraz pod uszami ukazują się czerwone plamy, z kiszki odchodowej i z nosa odchodzą krwiste wydzieliny, także mocz ma zabarwienie krwiste.

Jeśli choroba się przewleka, a przeważnie świnie chorują do sześciu tygodni, przyłącza się schorzenie płuc, gorączka, kaszel suchy, a na skórze ukazują się czerwone plamki. Czasami następuje pozorne wyzdrowienie, lecz przeważnie wszystkie chore sztuki padają.

Leczenie. Wszystkie lekarstwa stosowane dla chorych już sztuk, nie dają żadnego dobrego wyniku, natomiast szczepienie zdrowych jeszcze sztuk, chroni przed chorobą.

Zastosować trzeba następujące środki ostrożności, aby uchronić przed rozszerzaniem się choroby: sztuki chore natychmiast odosobnić, chlew odkazić przez dezynfekcję, utrzymywać czystość, chlew wybielić; najważniejszym warunkiem **uratowania jeszcze sztuk zdrowych, przed zarażeniem, jest jaknajrychlejsze dobicie chorych świń i gruntowna dezynfekcja.**

Pomór świń Choroba ta objawia się w kiszkach i płucach, powoduje ich zachorzenie, oraz występuje także w objawach cierpienia jelit. Wywołuje wielką śmiertelność świń.

Objawy choroby: brak apetytu, zapalenie ócz, biegunka, wrzody w grubej kiszce. Szczeć wypada, bo skóra pokrywa się czerwonemi plamkami, później wysypką, lub pęcherzykami.

Leczenie bezskuteczne. Należy wybić chore i podejrzane sztuki, odosobnić zdrowe, zastosować ścisłą dezynfekcję i wielką czystość. Skuteczne jest szczepienie zdrowych sztuk odnośną surowicą.

Skrzynka do listów

P. Wesołowski—prezes gminnej kasy oszczędnościowej w Radzanowie, przysłał nam list, w którym usiluje sprostować zarzuty poczynione mu w 2-gim numerze „Głosu Wsi" przez „Kempiniaka", jakoby niezgodne z prawdą. P. Wesołowski niepotrzebnie tylko udaje w tym liście, że nie umie pisać ortograficznie gdyż list cały robi przez to takie wrażenie, jakby ktoś pisał za niego.

Otóż my jesteśmy zdania, że sprostowanie nie prostuje właściwie tych faktów, o których Kempiniak pisał. Bo o cóż naszemu informatorowi chodziło? O to, że p. prezes brał dla siebie pożyczkę z kasy, że brał jego szwagier jeden i drugi. I p. Wesołowski przyznaje, że pożyczkę wziął, tylko nie tak wysoką, jak twierdzi Kempiniak, że zapłacił nią podatki i zwrócił, dalej twierdzi, że tylko jeden szwagier dostał 300 zł. a nie 450 jak pisaliśmy, o drugim nic nie prostuje, prawdopodobnie przez zapomnienie.

Pan prezes gminnej kasy oszczędności w Radzanowie, bardzo się również gniewa na krytykę, przez Kempiniaka jego działalności i czyni przypuszczenie, że ten co krytykuje go, sam ma pożyczkę w kasie.

Teraz my zapytamy — choćby i tak było co w tem złego? Przecież kasa jest na to, aby z niej mogli korzystać wszyscy członkowie gminy, którzy potrzebują, a nietylko p. prezes na zapłacenie podatków i jego szwagier, który ma aż 50 morgów gruntu!

Nie panie prezesie gminnej kasy, źle pan rozumuje, nie wypada sądzić, że tabakiera, (to jest kasa), jest tylko dla pańskiego nosa i najbliższej jego rodziny, a drugiemu zasie sięgać do niej po niuch tabaki

Przecież kasa gminna, to nie pańska prywatna własność, więc każdy ma prawo brać pożyczkę i niema powodu robić z tego Kempiniakowi zarzutów. Natomiast o ile chodzi o osobę własną i rodziny, to ładniej jest, nikogo nie protegować — nawet choćby ten szwagier miał 50 morgów gruntu.

Program radja

stacji raszyńskiej

Niedziela, dn. 5 lutego 1933 r

14.00. „Pogadanka konkursowa p. t. „Ile gromadzę kompostu, z czego i jakie mam z tego korzyści", wygł. p. Sz Ciekot. gospodarz małorolny pod Siedlcami.

14.50 „Tanie żywienie drobiu".

Poniedziałek, dn. 6 lutego.

15.15 Komunikat gospodarczy.

16.40 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze" p. t. „Sytuacja walutowa świata".

19.20. Skrzynka pocztowa rolnicza — omówi inż. W, Tarkowski

Wtorek, dn. 7 lutego.

15.15, Komunikat gospodarczy.

19 20 „Listowne nauczanie rolnictwa"

Sroda dn. 8 lutego.

15.15 Komunikat gospodarczy.

19.20. Skrzynka pocztowa rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski.

Czwartek, dn. 9 lutego.

15 15 Komunikat gospodarczy.

15.34. „Jak oszczędzają u nas i gdzieindziej" — wygł. p. L. Darborowa.

19. 0. "Komun. rolniczy przysposob. rolniczego" — wygł. inż. Z. Kobyliński.

Repertuar Kin w Radomiu

od 6.II. „CZARY" ul. Żeromskiego 49.

„Czar Jej Oczu" — w rolach głównych Janet Gaynor i Charles Farell. Nadprogram: Flip i Flap w „Legji Cudzoziemskiej".

5.II „ZNICZ" przy świetlicy Wytwórni Broni:

„Ponad śnieg" z znakomitymi polskimi aktorami: Stefan Jaracz, Stanisława Wysocka, Zofja Koreywo, Zorika Szymańska, Mieczysław Cybulski.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł. -:- za pół roku — 4 zł.
za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 120 zł. 1/2 strony 70 zł., 1/4 strony 40 zł., 1/8 str. 22 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/32 str. 7 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 10 gr. o poszukiwaniu pracy bezpłatnie

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE ODDZIAŁY i ADMINISTRACJA „GŁOSU WSI" -:- W RADOMIU. -:-
Rachunek bieżący Komun. Kasy Oszczędności: KONTO P. K. O. №

REDAKCJA W RADOMIU
przy ul. Sienkiewicza 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10 — 13-ej za wyjątkiem niedziel i świąt. № tel. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się.

Numer pojedynczy 20 groszy

Wydawca: Stanisław Gawroński. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Korczyński.

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom. Żeromskiego 49, tel. 30-15.